Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 52. — ROK XXXVII.

CZWARTEK 27. LUTEGO 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.035 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344 — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Rozkład i jego niebezpieczeństwa.

Wchodzimy w naszej polityce wewnętrznej w okres krytyczny. Znamieniami jego będą, a raczej już są, wewnętrzny rozkład obozu sanacyjnego, katastrofalny upadek jego wpływów w kraju, odosobnienie i bezsilność w Sejmie, beznadziejność jego widoków na przyszłość. To wszystko, co się dzieje w Sejmie, różne wybory w samorządach i organizacjach społecznych, ostre nastroje i uchwały na wiecach, głosy prasy — świadczą, że lawina antysanacyjna wzbiera z siłą żywiołową. W ciągu najbliższych miesięcy będziemy mieli kilka wyborów uzupełniających do Sejmu, kilkanaście wyborów do samorządów miast w b. Królestwie (m. in. w Warszawie i Łodzi) i wreszcie wybory powszechne do Sejmu Śląskiego, które niewątpliwie dadzą wyraz dalszemu pogłębieniu się nieufności społeczeństwa do ludzi i do systemu pomajowego. Przenikliwsi wodzowie sanacji już teraz widzą, a inni zobaczą za kilka miesięcy, że wóz bezpartyjny, na który pełni radosnych nadziei wsiedli, wiezie ich w przepaść. Na niedalekim już zakręcie rozbiją się ich bajeczne karjery i ich dyspozycyjne stanowiska.

W tem właśnie coraz gorszem, coraz rozpaczliwszem, coraz bardziej beznadziejnem samopoczuciu „pomajowców“ widzimy niemałe niebezpieczeństwo. Póki sanacja płynęła na falach sympatji w społeczeństwie, póki w jej żagle dął wiatr względnie pomyślnej konjunktury gospodarczej, póki nie tylko kupowała, ale i zdobywała bezinteresownych zwolenników, póki więc mogła mieć nadzieję, że ustali się na długi czas i w popularności ogółu i u steru władzy, tak długo można było — mimo różnych gróźb zamachowych — sądzić, że w interesie jej samej leży pokojowe i konstytucyjne ułożenie się stosunków w państwie. Poprostu, nie miała potrzeby iść na nową awanturę, która jest zawsze ryzykiem, gdyż zażywała pełnych przywilejów zdobywcy, siedziała przy stale zapełnionych żłobach i rozdzielała swobodnie między swoich ludzi posady państwowe. B e a t i p o s s i d e n t e s nie robią zamachów stanu, ludzie nasyceni nie narażają się chętnie na trudy i niepewność nowych walk.

Teraz jednak sytuacja zmienia się z dnia na dzień. Obóz sanacyjny zaczyna czuć się w roli osaczonego zwierza, który nie widzi ucieczki przed ścigającymi go myśliwymi. Pogarszająca się sytuacja gospodarcza odbiera mu nadzieję odegrania się przy pomocy sukcesów choćby takich, jakiemi rozpoczął swoje rządy. O drugim strajku węglowym w Anglji nic nie słychać, o drugiej pożyczce także nic, a dobry urodzaj w roku bieżącym przy obecnych cenach żyta może raczej stan gospodarczy kraju pogorszyć. Przywódcy i beneficjanci obecnego systemu otwierają oczy pełne przerażenia na posępne perspektywy najbliższych miesięcy. Są jednak zbyt przywiązani do władzy i tych przyjemności, jakie ona daje, a nadto zbyt młodzi i zaufani w siebie, by tak łatwo z niej zrezygnować. Chcą walczyć o swój stan posiadania. Przeczuwają zresztą, że ustąpienie przed przeciwnikiem oznaczałoby dla nich katastrofę, gdyż zbyt dali mu się we znaki, by możliwem było teraz jakieś znośne porozumienie. Osaczony zwierz zechce przedrzeć się przez łańcuch nagonki.

Zwracamy uwagę społeczeństwa na ten niepokojący stan psychiczny wodzów BB. Różne ich ostatnie deklaracje, secesje, demonstracje, awantury są tego stanu — można go nazwać: zdyszanej desperacji — widocznymi przejawami. Polityka BB. jest szeregiem nerwowych i nielogicznych odruchów, jego publicystyka polega na bezcelowem ujadaniu, jego praca w terenie zamarła. Wszyscy tam czują, że trzeba na coś się zdobyć, gdyż tak dalej iść nie może. Wszyscy twierdzą, że czekać na wybory znaczyłoby dla nich oddawać się dobrowolnie w objęcia nicości politycznej. I tak nie wiedząc, co uczynić w tych warunkach, gotowi są uczynić w s z y s t k o, by się ocalić. Nad obozem BB. unosi się C h i m e r a i nęci na drogę awantury i fantastycznej przygody. ax.

Protesty gmin przeciw projektowi Putka i Ciołkosza.

Warszawa. 25 2. (Tel. wł.) Do kancelarji sejmowej i do stronnictw nadchodzą z Małopolski rezolucje rad miejskich, zajazdów burmistrzów i zebrań obywatelskich, **protestujące przeciwko projektowi ustawy, opracowanemu przez posłów Putka** (Wyzw.) i **Ciołkosza** (PP.S), a dotyczącemu **ordynacji wyborczej do rad miejskich i powiatowych** w **Małopolsce,** gdyż projekt jest **sprzeczny z interesami państwowemi** i **narodowemi.**

POGŁĘBIANIE SIĘ KRYZYSU.

Warszawa, 25. 2. (Tel. wł.). Instytut Badania Konjunktur ogłosił charakterystykę sytuacji gospodarczej za styczeń, która wypadła bardzo **pesymistycznie.**

WYBORY DO SEJMU ŚLĄSKIEGO W POŁOWIE MAJA.

Warszawa, 25. 2. (Tel. wł.). Agencja Press donosi, że **wybory do sejmu śląskiego odbędą się w pierwszej połowie maja.** Odpowiednie rozporządzenie opracowano w ministerstwie spraw wewnętrznych i po uzgodnieniu z odpowiedniemi czynnikami rządowemi ma być ono opublikowane.

—o—

Warszawa, 25. 2. (Tel. wl.). Zwraca uwagę, że dzisiejszy konserwatywny „Dzień Polski“ zaatakował Sąd Najwyższy, dowodząc, że unieważnianie wyborów wprowadza chaos, gdyż żaden z posłów nie jest pewny swego mandatu.

Warszawa. 25 2. (Tel. wł.) Min.ośw. zatwierdził uchwałę Wydziału Lekarskiego Un. Jag., nominującą p. W. Witanowskiego docentem farmakognozji na tymże wydziale.

Ustępstwa gosp. Niemiec dla Austrji.

Wiedeń 25. 2. (PAT). W sprawie rokowań handlowych niemiecko-austrjackich donosi „Neue Freie Presse“, że w czasie pobytu kanclerza Schobera w Berlinie, **osiągnięte zostało porozumienie** w najbardziej spornych kwestjach, a mianowicie w sprawie **drzewa tartego, dalej przywozu bydła z Austrji do Niemiec i w sprawie tak zw. obrotu uszlachetniającego.** Dla uniknięcia skutków klauzuli największego uprzywilejowania, **zawarty bedzie traktat** w **ramach obrotu granicznego.** Tartaki austrjackie na granicy otrzymają udogodnienia celne, przyczem ustalone będzie dokładnie, które tartaki mają być uważane za graniczne. Także i co do przywozu bydła ma być dokładnie ustalone, jak daleko sięga pas graniczny. **Co się tyczy obrotu uszlachetniającego, zgodziły się Niemcy rozważyć tę sprawę w duchu przychylnym dla Austrji.**

Komisja dla zajść z 31 X. bez udziału BB.

Warszawa 25. 2 (Telef. wł.). Na plenarnem posiedzeniu **Sejmu** marszałek zawiadomił Izbę o **unieważnieniu wyborów w okręgu** lidzkim, **skutkiem czego straciło mandaty 7 posłów.** Przy czytaniu przedłożeń rządowych Rusini i Białorusini wystąpili **przeciwko projektowi rządowemu w sprawie dodatkowego zapasu ziemi na zakończenie akcji osadniczej,** oraz w sprawie przeznaczenia na osadnictwo wojskowe niektórych nieruchomości ziemskich.

Następnie pos. **Sławek** złożył w imieniu BB. **oświadczenie w sprawie komisji do badań zajść sejmowych z dnia 31 października ub. r.** Opisawszy przebieg pracy komisji i przypomniawszy rezygnację p. Czetwertyńskiego, oraz trzech członków Klubu BB., **zapowiedział, że Klub jego nie weźmie udziału w dalszych** pracach **komisji nadzwyczajnej, powołanej do zbadania wspomnianych zajść.** Klub w pracach komisji tem więcej nie weźmie udziału, że wyjaśnienia ministra spraw wojskowych, oraz przeprowadzone dotychczas badania na komisji wyraźnie stwierdziły fakt najistotniejszy, że **oficerowie przybyli 31 października do przedsionku sejmowego,** dostępnego dla wszystkich i uczynili to bez użycia jakiejkolwiek przemocy. **Gdyby Sejm zechciał wbrew brzmieniu własnej uchwały, wyznaczającej trzy miejsca w komisji dla członków B. B., kompletować ją przez nieformalne powołanie trzech nowych z innych ugrupowań, to B. B. komisji tej odmówi wszelkiego zaufania, jako komisji kadłubowej i jednostronnej. P. Lieberman** (PPS.) zaproponował wybór następujących trzech członków: **Wł. Hofman** (NPR.), **E. Baranowski** (Ch. D.) oraz **Brodacki**

P. **Polakiewicz** (B. B.) protestował przeciwko wysunięciu tych trzech członków, dowodząc, że **gdyby Sejm wybrał trzech nowych członków, to stałoby się to wbrew poprzedniej uchwale, którą Sejm zawarował trzy miejsca dla członków B. B.**

Wywiązała się dyskusja formalna, w której marsz. Daszyński zwrócił uwagę, że uchwa**ła mówi o powołaniu** komisji **dziewięciu, a w tej liczbie trzech** z **Kl. B. B.** Klub ten jednak oświadczył, że z **uchwały Sejmu nie będzie korzystał.** Wniosek p. Polakiewicza o odesłanie sprawy do komisji regulaminowej odrzucono, natomiast **przyjęto wniosek p. Liebermana o wybranie innych członków nadzwyczajnej komisji na miejsce członków B. B. Gdy** zarządzono głosowanie **B. B. opuścił salę.**

Oddano kartek 184, białych 10, ważnych 174. Za p. Hofmanem padło 169 głosów, za Baranowskim 174, a za Brodackim 172.

Z kolei Izba przystąpiła do omówienia **nowelizacji ustawy o zatargach zbiorowych w rolnictwie.**

Warszawa, 25. 2. (Tel. wł.). **B. B. było nieobecne podczas wyborów uzupełniających do komisji przedsionkowej.** Klub zebrał się natomiast w tym czasie **na posiedzeniu.** Na posiedzeniu pos. **Kościałkowski i pos. Kozłowski mówili o wypadkach na komisji wojskowej,** a następnie w t. zw. komisji przedsionkowej, poczem **pos. Sławek wygłosił długie przemówienie, wktórem nawoływał do utrzymania jednolitości Klubu i atakował większość Sejmu, że rzekomo niema zrozumienia dla interesów państwowych.**

Zaraz po posiedzeniu B. B **pos. Bojko udał się na półgodzinną koferenję do marsz. Daszyńskiego.**

Nowelę do ustawy o **załatwianiu zatargów zbiorowych w rolnictwie przyjęto w drugim i trzeciem czytaniu.** Następnie w imieniu komisji reform rolnych p. **Chodyński** (P. P. S.) przedstawił sprawozdanie w sprawie akcji rządu, mającej zabezpieczyć **byt szerokich mas ludności bezrolnej, tracącej warsztaty pracy z powodu likwidacji serwitutów na terenie powiatu zamojskiego, tomaszowskiego, biłgorajskiego, janowskiego i krasnystawskiego.**

Następnie Sejm rozpatrywał **ustawę o zgromadzeniach.** W toku rozpraw zabrał głos pos. **Stańczyk** (P. P. S.) około godz. 7.45. Gdy pos. Stańczyk przemawiał, użył słów: **„Gdy myśmy pepesowcy walczyli w obronie niepodległości i wolności, to tacy konserwatyści jak Kleszczyński całowali buty carskie“.** Na to p. Kleszczyński, siedzący w pierwszych rzędach B. B. **poderwał się, podbiegł ku trybunie i uderzył posła Stańczyka w twarz, poczem zeszedł z trybuny. Wywołało to ogromne poruszenie.** Socjaliści rzucili się ku Stańczykowi, otoczyli go i długo nie mogli się uspokoić.

Marsz. **Daszyński** przez kilka minut **nie mógł uspokoić Izby, wobec tego przerwał posiedzenie.**

O czem piszą inni?..

P. P. S. w wyborach sandomierskich.

„Nowy Dziennik" przynosi następujące nieprawdopodobne informacje o wyborach w okręgu sandomierskim:

„Rzucała się w oczy dziwna taktyka PPS, polegająca na tem, by raczej stracić jeden mandat w wyborach. Chodziło mianowicie o to, że drugi mandat z okręgu sandomierskiego piastował p. Łopacki, zbliżony ideowo do frakcji rewolucyjnej; kierownictwu partji więc nie zależało zbytnio na tem, by poseł Łopacki ponownie wszedł do Sejmu. Natomiast chodziło jeszcze o to, że w razie utraty mandatu przez posła Łopackiego, utrącony zostanie też mandat posła „odszczepieńca" Szczypiórskiego, który przeszedł, jak wiadomo, do frakcji — co się też w istocie udało"

Gdyby tak było, to PPS. dokazała sztuki istotnie nadzwyczajnej!... Bo tak manewrowała, że „spławiła" swojego „bebesowca", „spławiła" p. Szczypiórskiego, a jednak uratowała pierwszy swój mandat. Tylko, czy to wszystko prawda, co opowiada „Nowy Dziennik"?

Dlaczego milczą?

W dzienniku rosyjskim „Za Swobodu" pojawił się artykuł poświęcony akcji Papieskiej w obronie prześladowanych za religję w Rosji. Autor pisze:

„W ciężkie dni, które przeżywa umęczona ojczyzna, kiedy się widzi tylko obojętność, a nawet radość z naszego nieszczęścia, ze strony, z której ongiś spotykaliśmy się z potępieniem(?) i nieprzyjaźnią(?), z tej właśnie strony rozległ się potężny głos braterskiej miłości i prawdziwego miłosierdzia chrześcijańskiego. Głos ten rozległ się z wysokości Stolicy papieskiej. Papież Pius XI przemówił, jako mający władzę, wypowiedział takie słowa, jakich się nie słyszało od chwili rozdziału Kościołów. Czyż to nie radość?"

Ale potem zauważa „Za Swobodu":

„Radość nasza jest zasmucona, gdyż wolni, poza granicami ojczyzny, wyżsi **przedstawiciele Cerkwi ani jednem słowem podziękowania i wdzięczności nie odpowiedzieli na szlachetne orędzie wielkiego Papieża.** Radość nasza zasmucona jest tem, że, modląc się w cerkwiach o zjednoczenie wszystkich, **ci ludzie nie czynią ani jednego wysiłku, aby ta jedność mogła się urzeczywistnić**".

Jest to bardzo charakterystyczne dla wrażenia, jakie Papieska akcja wywołała w prawosławiu!

Pos. Chaciński o projekcie centrowym.

W wywiadzie z „Polską" oświadczył pos. Chaciński, że klubom centrowym przy redagowaniu projektu konstytucji nie o to szło,

„ażeby napisać piękny projekt konstytucji, któryby pozostał na papierze, nie mając w naszych warunkach szans zrealizowania. ale zależało na tem, **ażeby w konstytucji naszej przeprowadzić chociażby minimum takich zmian, jakieby ją poprawiły, a których potrzebę dziesięć lat naszej państwowości jaskrawo uwydatniły**".

„Pragnęliśmy — mówił pos. Chaciński — wnosząc nasz projekt, uchronić państwo z jednej strony od wybujałości tak zwanego sejmowładztwa, a z drugiej strony uniemożliwić dyktatorskie czy kryptodyktatorskie zakusy".

To jest jego tedencja zasadnicza... A szanse w parlamencie?

„Nie chcę twierdzić — oświadczył prezes klubu Ch. D. — że projekt nasz jest zupełnie bez usterek i z pewnością komisja konstytucyjna niejedno w nim zmieni i przeredaguje. **Wydaje mi się jednak, że projekt stronnictw centrowych będzie miał największe szanse uzyskania potrzebnej ilości głosów do tego, aby stał się ustawą**".

Pos. Dębski o projekcie centrowym.

Ciekawe są również uwagi pos. Dębskiego („Piast") w sprawie projektu centrowego, udzielone „Polsce".

„Dotychczasowe projekty — mówił — projekt BB i projekt lewicy przeniknięte są określoną ideą przewodnią. Projekt BB chce zorganizować państwo od góry, projekt lewicy kładzie nacisk na udział całego narodu w życiu państwa. Zdaniem mojem — mówił p. poseł Dębski — projekt centrum jest syntezą tych dwu poglądów".

A szanse przejścia w parlamencie — ma!

„Zmierza bowiem do tego, by państwu zapewnić silną i trwałą władzę wykonawczą, opartą o silny i niezależny parlament. Jako synteza tych dwu koncepcyj na organizację i rozwój życia państwa, **projekt centrowy może stanowić kompromisową platformę dla większości Sejmu**".

Venizelos o przyszłości Europy

„Wojny nie będzie".

Wielki mąż stanu Grecji, Venizelos, który wybitną i zaszczytną rolę odegrał w okresie Wielkiej Wojny, pociągając swój naród na stronę Ententy, udzielił medjolańskiemu „Corriere della Sera" bardzo interesującego wywiadu na temat najbliższej przyszłości Europy.

Omówiwszy **prace konferencji londyńskiej**, której w interesie pokoju życzy pomyślnych wyników, oświadczył, że dążyć należy w najkrótszej przyszłości do konsolidacji **południowej Europy.** W tym celu — mówił — winno przyjść do **„paktu śródziemnomorskiego"** podpisanego przez Italję, Francję, Hiszpanję, Grecję i Turcję, a gwarantowanego przez Anglję, lub Stany Zjednoczone, gdyby Anglja nie chciała. Dalej oświadczył się za **„Konfederacją Państw bałkańskich"**, więc za myślą, którą przedewszystkiem Jugosławja dotąd popierała.

Najciekawsze jednak są te jego wywody, w których wypowiedział swój **pogląd na najbliższą przyszłość Europy... Venizelos nie wierzy, by w tej najbliższej przyszłości wojna europejska była możliwą.**

„Prawda, że — mówił — zarówno natura ludzka, jak i rozwój historyczny uczą, iż wojna jest złem, które trudno wyplenić. Lecz **człowiek jest istotą zdolną do przyzwyczajenia** (un animale abitudinario) i **przyzwyczai się do pokoju.** W tym bowiem kierunku idą **powszechne tendencje...** Zresztą, jakiżby był pożytek z wojny? Aż do konfliktu niemiecko-francuskiego w r. 1870 wierzono, że wojna komuś służy, mianowicie zwycięscy. Po wielkiej jednak wojnie europejskiej stwierdzono, że **wojny już nie służą, ani zwyciężonym, ani zwycięzcom.** Szkody zaś wojny stały się wspólnemi, i są dla wszystkich okropne. Stwierdzono nawet, że kraj zwyciężony, Rzesza niemiecka, daleko prędzej podniósł się z upadku, niż kraj zwycięzki, Francja. **Komuż więc miałaby służyć nowa wojna?...** Któż mógłby pragnąć **nowej wojny? Anglja? Nie! Francja? Nie!** Nasycone zyskami terrytorjalnemi i kolonjalnemi, **są w sytuacji**, w której się pragnie smacznie spożywać otrzymane dobra i spokojnie je trawić. Państwa te są z tego punktu widzenia współczynnikami pokoju".

Najwięcej jednak liczy Venizelos na czynniki **gospodarcze.**

„Wojny — mówił — kosztują dużo.. Ponadto narody nie mogą być w odosobnieniu i nawzajem się potrzebują... Jest nieugięte prawo ekonomiczne, które naciska i zmusza państwa wszystkie do ścisłej współpracy i solidarności na polu gospodarczem".

Pogląd to — jak widać — optymistyczny na rozwój Europy. Odbiega on od poglądów powszechnie kursujących w szerokich masach, które nie tyle „wierzą" w wojnę, ile się jej lękają". Odbiega też od poglądów, które wyznaje część polityków, przewidujących nieuniknione starcie państw europejskich z sobą.

Pogląd Venizelosa z tego względu jest ciekawy, że się opiera na argumentacji, na wnioskowaniu: — wojna dzisiaj, w 20 w., nie przynosi **nikomu** pożytku, natomiast **wszystkim** szkodzi.

Jest w tem wnioskowaniu racja, jeśli się ma przed oczyma jedynie i wyłącznie materjalne straty. Z tego punktu widzenia patrząc na wojnę 20 w., musimy przyznać Venizelosowi rację, gdy twierdzi, że — się wojna nie opłaca gospodarczo. Zniszczenie dotyka kraje prowadzące wojnę; straty ponoszą także i neutralne państwa. Straty, których się nie da w zupełności powetować odszkodowaniami, o czem świadczy obecny stan reparacyj po Wielkiej Wojnie!

Ale wojnę w 20 w. prowadzi się już nie o gospodarcze korzyści: przynajmniej nie te gospodarcze korzyści stanowią główny powód wojny, jak w starożytności lub jeszcze w średniowieczu. Przyczyny wojen ostatnich np. w 19 w. leżą w momentach politycznych, w imperjaliźmie państw, który ma podłoże ekonomiczne często, jednak nie zawsze (np. powstania polskie, wojny wyzwoleńcze na półwyspie bałkańskim). Na ten moment Venizelos nie zwrócił uwagi. Zadowolił się stwierdzeniem że podstawą stosunków w Europie są „państwa narodowe", ale już na Bałkanach spotykają się z tendencjami tych właśnie „państw narodowych" do powiększenia swojego stanu posiadania.

Od ogólnych rozważań przeszedł Venizelos do aktualnych problemów... Jego zdaniem i Anglja i Francja są czynnikami pokoju, bo im się pokój opłaci, a nie wojna. Z pewnością stan „nasycenia", jak mówi Venizelos, wymaga pokoju. Z tego względu ani Francja, ani Anglja nie życzy sobie pokoju. Ale Europa nie ogranicza się do tych dwóch państw. **Venizelos pomija Niemcy.** A szkoda bo te nie są „nasycone" i o „nasyceniu się" dopiero myślą. O nasyceniu się politycznem, nie gospodarczem.

Byłoby bardzo dobrze z pewnością, gdyby poglądy Venizelosa wyrażały prawdziwy stan poglądów na wojnę i pokój w Europie. Mamy jednak duże wątpliwości, czy je wyrażają.

W. Z.

Właściwy cel czwartej partji angielskiej

Anglja należy do rzędu tych nielicznych państw, które posiadają najmniej partyj politycznych. Właściwie przez długi czas dominującą rolę w Anglji odgrywały dwie partje, a trzecia robotnicza „Labour Party" wzmocniła swe wpływy dopiero od czasu wojny. Ostatnio donoszą o założeniu czwartego ugrupowania politycznego, które z lordem Beaverbrookiem na czele, ma wystąpić pod nazwą „Partji Jedności Imperjum" (United Empire Party). Myśl o założeniu tej partji datuje się już od klęski konserwatystów w czasie ostatnich wyborów, kiedy to z powodu przegranej zakwestjonowano zdolności kierownicze byłego premjera Baldwina, jako przywódcy partji. Najintensywniej zwalczali go dwaj magnaci prasowi, lordowie Rothermere i Beaverbrook, na łamach „Daily Mail" i „Daily Express", i innych, wychodzących w 20 miljonach dziennego nakładu. Zwłaszcza „Daily Mail" otwarcie nawoływał pod hasłem „Baldwin gubi partję konserwatywną", do obrania nowego przywódcy. Kampanja jednak dążąca do obalenia Baldwina, nie powiodła się.

Obaj lordowie postanowili przeto założyć nową partję konserwatywną z lordem Beaverbrookiem na czele. Manifest partyjny został powitany entuzjastycznie przez prasę Rothermera. Program nowej partji głosi z jednej strony silniejsze zacieśnienie węzłów imperjalnych przez ofiarowanie specjalnych korzyści dominjom w zaopatrywaniu przebogatego rynku angielskiego w surowce i artykuły pierwszej potrzeby, głównie żywność, z drugiej zaś strony na ochronie celnej tego rynku przed zalewem wolnych od cła towarów i żywności, importowanych w olbrzymich ilościach z krajów europejskich i południowo amerykańskich. Postulat przeto wolnego importu żywności z dominjów i kolonij angielskich przy równoczesnem obłożeniu clem importu żywności ze wszystkich innych krajów spełnił życzenia większości partji konserawtywnej, nie mającej odwagi przyznać się do tego.

Przy najbliższych wyborach nowa partja ma wystawić około trzystu kandydatów: sam Rothermere obiecał przeprowadzić wybór 50 kandydatów kosztem 50 tysięcy funtów szterlingów.

Właściwie, jak obiegają pogłoski w Londynie, obu lordom chodzi tylko o obalenie Baldwina i rozkład jego partji. Do tego celu wystarczyłoby zdobycie choćby 30 mandatów. Możliwym wkońcu jest kompromis między partją i lordami, lecz ceną tego pojednania byłoby tylko ustąpienie Baldwina.

W obecnej sytuacji, jedno jest pewne. Akcja lorda Rothermere'a i Beaverbrooke'a wypadnie tylko na korzyść liberałom i partji pracy, co zdaniem Baldwina może zapewnić Labour Party rządy nad Anglją i na następny okres wyborczy.

Wybory do Sejmu śląskiego

w maju b. r.?

Prorządowa „Polska Zachodnia" donosi z „dobrze poinformowanego źródła" (tj. zapewne z województwa śląskiego), że **wybory do Sejmu Śląskiego odbędą się w pierwszej połowie maja b. r., a mianowicie w dniu 11 maja.** Rozporządzenia ministerjalnego w tej sprawie można się spodziewać lada dzień. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wybory do Sejmu Śląskiego odbędą się w dniu 11 maja.

Tak więc po całorocznym namyśle rząd zdecydował się nareszcie wykonać postanowienie statutu śląskiego, nakazujące mu w razie rozwiązania Sejmu przeprowadzić wybory w ciągu 75 dni. Przez cały ten rok powodem nierozpisywania nowych wyborów miały być rzekome braki w ordynacji wyborczej. Ale od trzech tygodni nowa ordynacja, uchwalona przez Sejm warszawski, czeka na ogłoszenie jej w Dzienniku Ustaw. P. Grażyński był w tych dniach w Warszawie. Tam mu widocznie powiedziano, że zwlekać z wyborami dalej nie można.

Nowe wybory wykażą niewątpliwie zupełne bankructwo sanacji na Śląsku, potwierdzając w ten sposób wyniki ostatnich wyborów do rad gminnych. Ciekawi jesteśmy, czy p. wojew. Grażyński będzie czekał na ten sąd ludności o swej polityce, czy też usunie się wcześniej ze Śląska. W każdym razie rządy jego znakomicie dopomogły opozycji, zwłaszcza Chrześć. Demokracji śląskiej, do odzyskania na Śląsku dawnych wpływów i dawnego znaczenia.

Data działania rozejmu celnego ustalona

Genewa. 25. 2. (PAT.) Trzy podkomisje, wyłonione przez pierwszą komisję konferencji celnej rozpoczęły wczoraj swe prace. Podkomisja A prowizorycznie ustaliła **dzień 1-go października jako datę rozpoczęcia działań rozejmu celnego.** W podkomisji B większość delegatów wypowiedziała się w tym sensie, aby wszystkie **państwa sygnatarne konwencji celnej podporządkowały się międzynarodowym zobowiązaniom umowy w sprawie zniesienia zakazów wwozowych i wywozowych** i to niezależnie od tego, czy dotychczas przystąpiły czy nie do wzmiankowanej umowy. Podkomisja C rozpoczęła dyskusję w sprawie ustalenia listy tych państw, od przystąpienia których musi być uzależnione wejście w życie konwencji o rozejmie celnym.

Umowa likwidacyjna ułatwieniem rewizji granic.

Tak zaleca umowę p. Birnbaum.

Demokratyczna berlińska „Vossische Ztg." ogłasza artykuł swego korespondenta warszawskiego Birnbauma, rozważający następstwa, jakie mogłoby pociągnąć dla Niemiec odrzucenie umowy likwidacyjnej z Polską. Autor wskazuje, że odrzucenie umowy byłoby zdarzeniem historycznem o wielkiem znaczeniu, jednakże nie w sensie owych mocnych słów, w jakich bywa ono zalecane lecz wręcz przeciwnie, zapoczątkować musiałoby **politykę ostatecznego pogromu żywiołu niemieckiego na Wschodzie.** O ileby bowiem doszło do odrzucenia umowy, **żadna polityka niemiecka nie będzie mogła przeszkodzić stosowaniu przez Polskę likwidacji oraz prawa odkupu wobec własności niemieckiej w Polsce.**

W dalszym ciągu p. Birnbaum polemizuje z zarzutem, jakoby reforma agrarna Polski była dalszym ciągiem polityki likwidacyjnej. Reforma agrarna nie może osiągnąć tych samych wyników, jakie uzyskałaby strona polska przez likwidację oraz stosowanie prawa odkupu, gdyż postanowienia reformy agrarnej dotyczą tylko majątków powyżej 180 hektarów i wskutek tego chłopi i osadnicy niemieccy zupełnie na tem nie ucierpią. Autor ubolewa nad wywoływaniem paniki wśród niemieckich wielkich posiadaczy w Polsce którzy wyzbywała się(!) majątków i wyjeżdżała z Polski. Zwolennicy rewizji granic polsko-niemieckich po stronie niemieckiej powinni się zastanowić nad pytaniem, czy obszary, z których ludność niemiecka zostanie wyrugowana, łatwiej będzie odzyskać niż te, na których osiedli się na stałe żywioł niemiecki.

W końcu autor artykułu wskazuje, że w umowie likwidacyjnej z Polską chodzi nietylko o los Niemców, zamieszkałych poza granicami Rzeszy, lecz wogóle o sprawę egzystencji całego Wschodu niemieckiego. Bez umowy likwidacyjnej bowiem nie można nawet myśleć o traktacie handlowym polsko-niemieckim.

* * *

Argumenty, których niemiecki demokratyczny publicysta używa dla poparcia umowy likwidacyjnej, mają tę wartość, że podkreślają **ogromne niebezpieczeństwo tej umowy dla Polski.** Oto p. Birnbaum mówi do szowinistów niemieckich: „Jeśli chcecie odebrać kiedyś Polsce Pomorze i Poznań, to powinniście zgodzić się na umowę likwidacyjną, gdyż łatwiej będzie odzyskać obszary zaludnione choć częściowo przez Niemców, niż ziemie pozbawione majątków i ludności niemieckiej!"... Czyli, że **umowa likwidacyjna ułatwi Niemcom agitację za przeprowadzeniem rewizji granic...** Trzeba przyznać, że argumentacja p. Birnbauma jest logiczna i przekonująca. I my nieraz podnosiliśmy tę niebezpieczną stronę umowy: im więcej Niemców pozostanie w Polsce, tem silniejszem będzie dążenie Rzeszy do rewizji granic i z tem większem zrozumieniem spotka się ono w Europie.

Równie trafnym jest argument p. Birnbauma, iż umowa wyrównawcza uratuje Wschód niemiecki. Raz zupełne spol-

szczenie Pomorza stałyby się Prusy Wschodnie enklawą niemiecką, otoczoną z południa i od zachodu przez morze ludności polskiej. W tem odsobnieniu musiałyby dążyć do porozumienia z Polską, ponadto zaś ulegałyby mimowoli penetracji polskiej. Utrzymanie zaś niemieckich majątków i osad na Pomorzu i w okręgu nadnoteckim tworzy pewien pomost, łączący Prusy z głównym masywem Niemiec. Pomost ten będzie miał wielkie znaczenie moralne.

Nad uwagami p. Birnbauma winni się dobrze zastanowić ci posłowie polscy, którzy będą chcieli oddać głosy za ratyfikacją umowy likwidacyjnej. **ax.**

Na ziemiach Rzpltej.

Na szlakach zła i zbrodni.

Zagadkowa zbrodnia w Warszawie. — Zamach na bojowca P. P. S. — Szofer — mordercą na pograniczu górnośląskiem. — Pan młody z kulą w plecach przy ołtarzu. — Potworne dzieciobójstwo matki.

Zagadkowego morderstwa dokonano onegdaj **w Warszawie** na osobie niejakiego 55-letniego Mikołaja Łaskiego, antykwarjusza. Jak stwierdzono, Łaski **padł ofiarą mordu rabunkowego,** bowiem zamki w szafie i szufladach mebli były wyłamane. Antykwarjusza zamordowano **uderzeniem młotka,** który okrwawiony znaleziono następnie na podłodze. Zabójcy nie ujęto.

Jedna z ulic **Warszawy** była widownią krwawych porachunków partyjnych między **członkiem bojówki P. P. S.-Frakcji,** ślusarzem Maszyńskim, a dwoma nieznanymi osobnikami, którzy oddali do niego szereg strzałów. Maszyński trafiony trzema kulami w policzek i jedną w szyję, został w stanie ciężkim przewieziony do szpitala. Sprawcy zamachu zbiegli.

Na szosie koło **Wełnowca** pędzący samochód wpadł na przechodzącego mężczyznę i zabił go, poczem nie zatrzymując się, zniknął w tumanach kurzu. Ofiarą padł **Józef Wąsik, robotnik,** zamieszkały i pracujący w Bytomiu, który wybrał się w odwiedziny do rodziny na polskim Śląsku. Wąsik osierocił żonę i pięcioro dzieci. Za szoferem zarządzono pościg.

W lesie pod Celestynowem w pobliżu Warszawy postrzelono onegdaj niejakiego Aleksandra Macnera w chwili, kiedy spieszył do kościoła, aby wziąć ślub. Kula utkwiła w plecach. Po prowizorycznem opatrunku, ranny wziął ślub, a następnie, zamiast w podróż poślubną, udał się do szpitala, celem poddania się operacji. Jak ustalono, zamachu dokonała porzucona przez Macnera dawna narzeczona Wł. Hajdukówna, która zbiegła.

W Gniewkowie na Pomorzu wykryto onegdaj straszną **zbrodnię dzieciobójstwa, dokonaną przez matkę.** Oto zamieszkała tam wdowa po zamożnym niegdyś gospodarzu, nie mogąc wyżywić swych dzieci, **zamordowała siekierą troje z nich w wieku 2, 4 i 6 lat,** a ciała zakopała w polu. O zbrodni zawiadomiła policję najstarsza, 16-letnia córka zbrodniarki. Okrutną matkę-dzieciobójczynię aresztowano.

Nowy lodołamacz — „Gabrjel Narutowicz“

W stoczni gdańskiej ukończono budowę **nowego lodołamacza dwuśrubowego „Gabrjel Narutowicz“,** wykonanego na zamówienie Dyrekcji budowy dróg wodnych w Toruniu. Zadaniem tego lodołamacza będzie utrzymanie spławu na Wiśle w czasie najsilniejszych mrozów. Nowy lodołamacz „Gabrjel Narutowicz“ posiada 32.6 m. długości i 5.65 m. szerokości.

Pomnikowa monografja Torunia

w 700-lecie założenia miasta.

Magistrat m. Torunia, aby uczcić przypadające w roku przyszłym **700-lecie założenia miasta,** postanowił wydać pamiątkową monografję miasta. Wydawnictwo to zobrazuje życie poltiyczne, społeczne i kulturalne Torunia w jego historycznym rozwoju. Uwydatni przytem rolę, jaką odegrał Toruń w życiu całej Polski, rolę naogół jeszcze mało znaną i częstokroć niedocenianą.

P. Kazimierz Duch naczelnikiem wydziału

Jak donosi „Monitor Polski“ z d. 22 bm., **dr. Kazimierz Duch,** dyrektor departamentu w Ministesrtwie spraw wewnętrznych, który tuż po objęciu rządów przez premjera Bartla obiecywał zrzucić ze schodów referenta budżetu tego Ministerstwa — został przeniesiony na stanowisko naczelnika wydziału w IV stopniu służbowym w temże ministerstwie.

Zakład Ubezpieczeń P. U. egzekwuje.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych przystąpił ostatnio do egzekwowania należności od pracodawców, którzy ociągają się z płaceiem składek za ubezpieczenie swych pracowników.

W szponach oszałamiającej trucizny

Opjum, kokaina, morfina... — Zdrowie ludzkości zagrożone! — Nadmierna produkcja narkotyków. — Walka z epidemją.

Liczba używających narkotyków po wojnie zwiększyła się zastraszająco. Dotąd słyszeliśmy o tem, że Daleki Wschód jest głównym konsumentem środków odurzających, zwłaszcza opjum. Obecnie epidemja, tak zabójcza dla organizmu ludzkiego, zaczyna i u nas, w Europie porywać coraz większe rzesze ofiar. Wiadomo, że kto przyzwyczaił się do trucizny, czy to opjum, czy kokainy, nie może wyzbyć się nałogu i za wszelką cenę, nawet za cenę zbrodni, walczy o zdobycie narkotyku.

W Genewie istnieje „Biuro antyopjumowe“, na którego czele stoi p. Blanco. Otóż p. Blanco był przez pewien czas w Chinach, gdzie badał środki zaradcze, jakie przedsięwziął rząd chiński w walce z zabójczym nałogiem. Mimo, że często-gęsto śmiercią karano tych, u których znaleziono narkotyki, walka władz chińskich była beznadziejna, gdyż zbyt wiele szmuglowano do Chin narkotyków z Japonji i Europy. Fabrykanci europejscy zarabiali fantastyczne sumy na... nędzy i zatruwaniu Chińczyków.

Najskuteczniejszym środkiem przeciw narkotykom byłoby zlikwidowanie fabryk europejskich, produkujących trucizny właśnie dla celów nielegalnych. Komitet zdrowotny Ligi Narodów wyliczył, że na potrzeby lecznicze wystarczyłoby 450 gramów opjum z zawartością 10 proc. morfiny oraz 7 miligramów kokainy rocznie na człowieka. I tak np. Szwajcarja potrzebowałaby na rok dla całej ludności 72 kg. opjum z 10 proc. zawartością morfiny, t. j. 7.2 kg. Tymczasem produkuje Szwajcarja rocznie 3757 kg. morfiny i zamiast koniecznych 3 kg. kokainy wytwarza 3.310 kg.! Jeśli się zważy, że produkcja narkotyków innych państw jest jeszcze wyższa, niż szwajcarska, to można wyobrazić sobie, ile oszałamiającej trucizny wyrabia się dla celów nielegalnych!

Nadprodukcja ta wypływa z doskonałych interesów, dokonywanych narkotykami. Zawsze znajdą się niesumienni handlarze, którzy będą wyzyskiwać nieszczęsnych nałogowców i dostarczać im trucizny za drogie pieniądze.

To też akcja anty-narkotykowa powinna iść w tym kierunku, żeby przedewszystkiem ograniczyć nadmierną produkcję środków upajających.

Gangrena komunistyczna w żydowskiej szkole w Wilnie.

Jak donoszą z Wilna, niektórzy uczniowie **zawodowej szkoły żydowskiego towarzystwa** „Pomoc Pracy“, wysunęło szereg żądań, które nie mogły być uwzględnione przez szkołę.

Ostatnio kierownictwo szkoły zostało zaskoczone żądaniem wydania zezwolenia na **utworzenie przy szkole komitetu uczniowskiego, który miałby charakter decydujący we wszystkich sprawach, tyczących szkoły.** Wobec tego, że kierownictwo szkoły odrzuciło to niesłychane żądanie, **część uczniów, za podszeptem komunistów, proklamowało strajk, stosując do opornych teror. Bojówka uczniowska wdarła się do sali wykładowej,** uniemożliwiając wykłady. Bardziej agresywnych **agitatorów w liczbie 5, wobec stwierdzenia, że utrzymywali oni kontakt z komunistami, policja aresztowała. Szkołę zamknięto.**

Młodociani włamywacze pod wpływem filmu.

W Bydgoszczy dwaj 14-letni chłopcy: Stan. Deres i Ant. Więckowski wykopali podkop pod ścianą budynku dywizjonu samochodowego i z warsztatu skradli żarówki samochodowe i różne części maszyny. Młodocianych włamywaczy przychwycono. Zeznali, że **kradzieży dokonali pod wpływem filmu,** jaki oglądali przed swym czynem.

JEDENAŚCIE DOMÓW PASTWĄ OGNIA.

W osadzie **Szczebrzeszyn** ad Zamość wybuchnął ubiegłej nocy katastrofalny pożar w domu gospodarza Zychera. Mimo usilnej akcji straży pożarnych **ogień strawił doszczętnie 11 domostw,** pozbawiając 23 rodziny dachu nad głową. Straty wynoszą do **150 tysięcy zł.**

Zjazd Ch. D. w Bydgoszczy.

W Bydgoszczy odbył się **zjazd kół Chrześcijańskiej Demokracji okręgu bydgoskiego.** Na zjeździe tym poseł Czyszewski wygłosił przemówienie na temat położenia wewnętrzno-politycznego i gospodarczego państwa. W dyskusji poruszono szereg aktualnych spraw. Uchwalono kilka rezolucyj m. in. wzywającą klub Ch. D., aby dążył do obniżenia stopy podatkowej podatku obrotowego i przemysłowego, rezolucję zgadzającą się z wnioskiem klubu poselskiego Ch. D., zgłoszonym w Sejmie w sprawie zmiany konstytucji, oraz rezolucję protestującą przeciwko tworzeniu starostw grodzkich na ziemiach zachodnich.

Echa.

Król. Huta.

I jeszcze jedna impresja z zachodu, ze Śląska: — Królewska Huta, nazywana w skróceniu Król. Huta. Jedzie się tam, począwszy od Mysłowic, jakby przez jedno olbrzymie miasto, zatrzymując się co 10 minut na stacjach. Wieczorem przejazd przez to śląskie zagłębie jest wspaniały. Wszystkie osady fabryczne, zbudowane na kilku poziomach w górę i w dół, zalesione stadami kominów, połączone linjami elektrycznych lamp w jedno centrum. Z paru kominów widzę nocą w niedzielę walące słupy ognia na wysokości, jak z wybuchających wulkanów.

Król. Huta jest miastem na modłę zachodnio-europejską. Wielki ruch uliczny, przepych wystaw sklepowych, nowoczesność reklam — wszystko w stylu wielkomiejskim. Miasto to większe od Katowic (100.000 mieszkańców) uważane jest za twierdzę niemczyzny na Śląsku polskim. Na ulicach słyszę istotnie przeważnie mowę niemiecką. Tłómaczą mi, że nawet rodowici Ślązacy, tj. Polacy, wstydząc się swojego języka, który w brzmieniu nie jest ideałem wykwintu, mówią ze sobą po niemiecku. W oknach restauracji na pryncypalnej ulicy Wolności widzę owe przysłowiowe „świeże nogi wołowe“, oraz „dziś wielkie świniobicie“. Ale czas to uleczy. To młode pokolenie w Król. Hucie, do którego zbliżyłem się onegdaj — spełni zapewne niebawem nadzieje nasze co do całkowitego spolszczenia pogranicznego zagłębia śląskiego.

Jeden szczegół. Wychodząc z dworca, widzę po lewej stronie ogromną hutę „Król“, której cztery kominy, jak potworne, wspięte w górę maszty panują nad przepaścią kolejowych torów. Nieopisany huk, zgrzyt, piekielna muzyka dobywa się z tego niezmordowanego okrętu pracy. Olbrzymie magnesy schylają się z pokładu w otchłań węzła kolejowego i porywają wprost z wagonów całe masy żelaziwa, które idą na rzeź do potwornych pieców. Kiedy się taki piec rozewrze, oczy ślepną od gorąca i blasku.

Zaś na prawo od tego upajającego obrazu pracy wznosi się pierwszy na ziemi śląskiej zbudowany posąg Powstańca-górnika, z kilofem i młotem zwróconego w stronę Bytomia, odległego zaledwie o trzy kilometry. Posąg, oświetlony nocą specjalnym reflektorem, zdaje się wskazywać nieprzerwanie na niebezpieczeństwo germańskie, grożące od zachodu.

Piękny jest zaprawdę ten fabryczno-kopalniany, twórczy rytm zagłębia śląskiego, stojącego na straży naszych granic. **mafarka.**

—o—

Z całego świata.

Parlament w czarnych koszulach.

Dnia 3 marca zbierze się na Montecittorio, siedzibie parlamentu włoskiego, włoska Izba Posłów, odpowiadająca naszemu Sejmowi. Na parządku dziennym znajduje się tylko jeden punkt: **uczczenie pamięci quadrumvira, M. Bianchiego. Wszyscy posłowie,** jak zapowiedział przewodniczący Izby Posłów, Giuriati, **przywdzieją na to posiedzenie czarne koszule.** Następnie posiedzenie zostanie zamknięte na znak żałoby. Dopiero w dniu następnym parlament podejmie dyskusję nad budżetem państwa.

Dotąd zlikwidowano w Rosji zgórą 3500 świątyń.

Według ostatnich wiadomości zamknięto na terenie Rosij ogółem 3.500 świątyń i domów modlitwy rozmaitych wyznań. — Jak więc widać mimo protestów całego świata chrześcijańskiego, akcja zamykania kościołów jeszcze przybrała na sile. W niedzielę zabroniono dzwonienia w soborze św. Włodzimierza w Kijowie i niedopuszczono do odbycia nabożeństwa.

Bolszewik rozkazuje, Litwin słucha!

Nie wolno katolikom protestować przeciw prześladowaniom w Rosji!

Pomiędzy prezesem rządu Tubialisem a duchowieństwem katolickiem na Litwie powstało nowe nieporozumienie. Otóż stronnictwo katolickie podczas ostatniego swojego zjazdu uchwaliło protest przeciwko prześladowaniu katolików w Rosji Sowieckiej. Poseł sowiecki w Kownie, Piotrowskij dowiedziawszy się o tym proteście, zażądał od Tubialisa nieogłaszania tej rezolucji. Tubialis przychylając się do żądania Piotrowskiego, zabronił ogłoszenia protestu. W wyniku tego zaszło ponowne nieporozumienie między duchowieństwem katolickiem a rządem litewskim.

Dziesiątki tysięcy ludzi na pogrzebie króla cyganów.

W Budapeszcie na pogrzebie 64-letniego króla cyganów Radicsa, na którym orkiestra złożona z 500 cyganów, żegnała swemi pieśniami zmarłego mistrza, był tak wielki natłok tłumów, dochodzących do kilkudziesięciu tysięcy osób, iż przerwano kordon policji. Tłum wtargnął do kaplicy cmentarnej. Wskutek ścisku poturbowano 34 osoby, z których 14 musiano odwieźć do szpitala. Zmarły był wielkim artystą skrzypkiem, wyróżnianym wielokrotnie przez wysokie osobistości. Ostatnio otrzymał on zaproszenie od króla belgijskiego, aby grał na jego dworze.

PADEREWSKI JEST ZDROWY.

Ostatnio w prasie polskiej rozeszły się pogłoski, jakoby mistrz Paderewski zachorował ponownie i poddał się operacji. Okazuje się, że pogłoski o jakiejś chorobie są najzupełniej pozbawione podstaw. Paderewski przyjechał na wypoczynek do Monte Carlo, wygląda doskonale i jest na najlepszej drodze do całkowitego powrotu do zdrowia.

NIEDOSZŁA KS. PSZCZYŃSKA JEDZIE Z MATKĄ DO EGIPTU.

Przybyły do Aten królowa rumuńska Marja i ks. Ileana, które wkrótce odjadą do Aleksandrji.

Ks. Dr Alfons Krajewski

Kanonik

ur. dnia 17 listopada 1842 r.
zmarł 23 lutego 1930 roku
opatrzony św. Sakramentami
w Kruszynie, pochowany na
cmentarzu miejscowym
dnia 25 lutego 1930 roku.

Literatura i teatr.

O NAGRODĘ LITERACKĄ WOŁYNIA.

Ze sfer inteligencji wołyńskiej wyszła inicjatywa, lansowana w kilku pismach, **stworzenia nagrody literackiej Wołynia.** Nagroda nosiłaby imię Ant. Malczewskiego, autora „Marji“ i byłaby udzielana w Krzemieńcu, sercu duchowem Wołynia. Należy przypomnieć, że na Wołyniu wzrośli dwaj wielcy poeci polscy, Słowacki i Malczewski. Ufundowanie tej nagrody wzmogłoby znacznie zainteresowanie się naszego piśmiennictwa tą częścią kresów.

WIELKI SUKCES „WESELA NA G. ŚLĄSKU“

22 bm. wystawił teatr polski w Katowicach widowisko regjonalne p. t. „Wesele na Górnym Śląsku“ pióra dwóch popularnych pisarzy śląskich, **St. Ligonia i Al. Kubiczka.** Jak piszą dzienniki katowickie, widowisku temu, które pod względem artystycznym jest dziełem nader udanem, można wróżyć powodzenie nie tylko na Śląsku, lecz i w całej Polsce.

POCHODZENIE KOMUNISTY BOLESŁAWA PRZYBYSZEWSKIEGO.

P. Władysława Przybyszewska ogłosiła w prasie list, w którym wyjaśnia pochodzenie Bolesława Przybyszewskiego, komunisty, dyrektora konserwatorjum muzycznego w Moskwie. Przy tem nazwisku dodaje się bowiem specjalnie adnotację, że jest on synem Stan. Przybyszewskiego. Otóż zmarły pisarz miał tylko jednego legalnego syna, Zenona, obecnego wicekonsula szwedzkiego w Londynie. Bolesław jest synem Przybyszewskiego i p. Foerder, żydówki z Berlina. Rodzina pisarza zajęła się młodym Foerderem, wykształciła go na zdolnego muzyka, wystarała się mu o zmianę nazwiska. Podczas wojny jako poddanego niemieckiego wywieziono go wgłąb Rosji. Po wojnie usiłował on nawiązać kontakt ze Stanisławem Przybyszewskim, ale pisarz zażądał od niego ekspiacji wobec sumienia patrjotycznego. Gdy to nie nastąpiło, Przybyszewski wyrzekł się syna komunisty zupełnie.

Iskierki.

„MISS POLONJA“ POCIESZA SIĘ.

„Miss Polonja“, Z. Batycka przyjechała do ojczyzny. **„Express Por.“** naturalnie rozmawiał zaraz na dworcu ze swoją protegowaną, którą ominął w Paryżu tytuł „miss Europy“. Panna Batycka nie zdaje się tem być zmartwiona; wobec „miss Grecji“ szanse jej były absolutnie równe:

„Miałam 139 punktów, a Miss Grecja 143. Mnie tylko i przedstawicielkę Grecji przedstawiono przewodniczącemu sądu konkursowego.

— Jakże się pani podobała Miss Grecja?

— Po wyborze jej na Miss Europę stale traktowano mnie z nią narówni. Zajmowałam zawsze miejsce obok p. Diplorakos, a pierwsze zdjęcie fotograficzne Miss Europy po wyborze było razem ze mną. Na dworcu w Cannes, przyszło nawet do kłopotliwej sceny, bo tłum wziął mnie za Miss Europę i zaczął mi urządzać burzliwe owacje... Absolutnie jakoś nie można im było wytłumaczyć, że to nie ja jestem Miss Europą“.

Chwała Bogu — że panna Batycka pociesza się tem, iż ją wzięto za „miss Europę“. Przy oficjalnym wyborze wypadła też zapewne tego rodzaju pomyłka. Ją miano na myśli, a wybrano „miss Grecję“.

Ruch wydawniczy.

„ATENEUM KAPŁAŃSKIE“, (Włocławek, Semin. duchowne), luty 1930 r.

Lutowy zeszyt „Ateneum Kapłańskiego“ przynosi szereg cennych rozpraw poświęconych aktualnym zagadnieniom współczesnego życia religijnego. Na podstawie encykliki Piusa XI. „Mens nostra“ uwypukla Ks. Dr. Józef Pastuszka doniosłość rekollekcyj zamkniętych Ks. Stefan Biskupski precyzuje stanowisko Kościoła w sprawie ślubów cywilnych na podstawie Kodeksu prawa kanonicznego i konkordatów. Ks. Dr. Stef. Wyszyński kończy ciekawą i instruktywną pracę o „Dziele kard. Ferrariego“ w Medjolanie. O. A. Fic pisze o „Irlandji ongiś a dzisiaj“. Ks. Ks. Dr. Wilk. Kneblewski, Dr. Szydelski zamieścili ciekawe rozprawy z różnych dziedzin teologji. Bogaty zeszyt kończy obfity dział bibljograficzny.

„PRZEGLĄD TEOLOGICZNY“, (Lwów, ul. Ormiańska, 13), zeszyt IV. 1929.

Na ostatni zeszyt zasłużonego kwartalnika teologicznego składają się następujące rozprawy: Ks. Dr Al. Klawek: „Na dziesięciolecie Przeglądu Teolog.“, Ks. Dr. J. Pastuszka: „Pojęcie duszy ludzkiej u św. Augustyna“, Ks. Wł. Lohn, T. J.; „Św. Bazyli o pochodzeniu Ducha Św.“. Ks. Urban: „Traktat o Kościele“. Ks. Skibniewski „Stosunek Kościoła do państwa w prow. zabranych przez Prusy r. 1793, 94, 95“. Ks. Wł. Hozakowski: „Układ zwrotkowy psalmu 22“. Wreszcie szereg recenzyj. — Do zeszytu dodano dodatek informacyjny z zakresu nauk teologicznych, „Ruch Teologiczny“.

Rzeczy ciekawe.

Odnalezienie nowych grobów rzymskich w Tivoli.

Podczas naprawy jednej z najstarszych dróg rzymskich, Via Valeria odnaleziono grób Lucjusza Anjusza Varusa, wraz z całym szeregiem grobów, pochodzących z III wieku po Chr. Tablica kamienna, znajdująca się obok grobu świadczy dostatecznie, że nie może być mowy o jakiejkolwiek pomyłce, lub o hypotezach. Napis na tablicy grobowej stwierdza, że Varusowie pochodzili ze starożytnego Tiburu, zwanego dziś Tivoli. Do tego roku należał Lucjusz Rufus Varus, przyjaciel Mecenasa i Wirgiljusza który był jednym z pierwszych czytelników Enejdy.

Pierwsze lekarki w historji świata.

Biuletyn lokalnej Kooperatywy Farmaceutycznej omawia pojawienie się pierwszych doktorek w historji świata, przypominając, że najdawniejsze ślady działalności kobiet, poświęcających się kuracji chorych znajdujemy w Grecji, poczem napisy i grafity w Azji Mniejszej w pierwszym okresie ery chrześcijańskiej również wspominają o kobietach doktorkach. W Rzymie znane były Soantja Redempta oraz Antjochja z Tios. Wśród świętych są doktorki św. Nicerate z Bizancjum i św. Teodozja.

Nadesłane.

Ostrzeżenie!

Niniejszem ostrzegam tych wszystkich zwyrodniałych expressów zardzewiałych prześladów oszczerczych i najuroczyściej oświadczam, że na wstrętne te wycieczki gołów jestem każdej chwili jak najenergiczniej zareagować. Tytuły możecie do siebie zastosowywać, wystarczą one wam na całe wieki.

A. Z. Krzyształowski

Sport.

Sukces łódzkiego motocyklisty w Berlinie.

Motocyklowy raid gwiaździsty do **Berlina** zgromadził około 2 tysiące wozów m. in. kilka z Polski. W kategorji motocykli z przyczepką sukces odniósł **Łodzianin Steinert** z „Unionu“, zajmując trzecie miejsce w ogólnej klasyfikacji.

Narciarki polskie skrewiły!

W Steinhaus pod Semmeringem odbyły się zawody narciarskie pań o mistrzostwo Dolnej Austrji. Startowały 23 zawodniczki z Polski, Czechosłowacji i Austrji. Trasa 5 km. była tak trudna, że bardzo duża część zawodniczek zmuszona była odstąpić od biegu. M. in. **wycofały się narciarki polskie i czeskie.** Pierwsze miejsce przypadło **Indze Lantschner** (Austrja) w czasie 11:59 sek. Polskę reprezentowały: **Bronisława Staszel-Polankowa i Ela Ziętkiewiczowa.**

WYJAŚNIENIE WŁADZ WOJSKOWYCH W SPRAWIE INCYDENTU NA BOISKU „CRACOVII“.

Odnośnie do umieszczonego w naszem piśmie opisu zajścia na boisku K. S. „Cracovia“ podczas meczu Cracovia — Wawel w styczniu b. r. otrzymaliśmy od komendanta garnizonu p. płk. Monda pismo zawiadamiające o przebiegu dochodzeń jakie w tej sprawie przeprowadził Pluton Żandarm. Kraków wraz z organ. P. P. Dochodzenia wykazały: 1) że drużyna Cracovii zeszła z boiska, ponieważ nie chciała się poddać orzeczeniu sędziego, prowadzącego zawody, wykluczającego z boiska kapitana drużyny p. Kubińskiego za ordynarną grę (jak protokół sędziego). 2) że mjr. Rosołowski wyraził się w następujący sposób: — „Kluby powinny przyjść do tego przekonania, by wychowywać sportowców gentlemanów, a nie bandytów“ — a nie, jak było podanem: — „bandytów i złodziei“ — (jak protokół p. Kałuży, kpt. Porębskiego, kpt. Ryby). Wreszcie mjr. Rosołowski wyraźnie i głośno oświadczył, że nie miał zamiaru dotknąć nikogo z klubu „Cracovii“, a ujmował sprawę jedynie ogólnie. W końcu stwierdza się, że za niesforne zachowanie się publiczności Zarząd Cracovii przeprosił Władze Wojskowe.

KOMISJA LOTNICTWA SPORTOWEGO władzą nad klubami lotniczemi.

W dniu 1 kwietnia b. r. **całkowita piecza nad klubami lotniczemi** przejdzie na **komisję lotnictwa sportowego,** powołaną przez min. komunikacji, jako specjalny organ międzyministerjalny.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

I. Wystawa żydowskich plastyków w Krakowie.

We wspaniałej galerj Tretjakowskiej w Moskwie, obrazującej całość niemal rosyjskiego **malarstwa,** była jedna sala poświęcona sztuce **francuskiej.** Wchodząc do tej sali miałem zawsze wyraźne wrażenie, że przenoszę się do innego świata. Wspólność wzorów, wpływy, ta sama epoka, nie wystarczały by wymazać zasadniczą różnicę kultury i psychologji. Zwłaszcza psychologji.

Malarstwo rosyjskie — świetne nieraz — miało zawsze pewne założenia poza-platystyczne.

Tragizm, ostra, gryząca satyra, liryczność pełna melancholji przeglądały z każdego obrazu, pozwalały intuicyjnie odgadywać stosunek do życia artystów.

W sali francuskiej panowała niepodzielnie plastyka. Radość nad pięknym kolorem, światłem, refleksem, kształtem. Obojętny był temat i tytuł obrazu. Świat tych twórców składał się nie z zagadnień psychologicznych, socjalnych, filozoficznych, ale z cudownego splotu plam barwnych, linji, wibracji słońca.

Te różnice nastawienia wobec wrażeń zewnętrznych są naturalne i konieczne, wyrażają się w nich różnice rasy i kultury, tak samo jak w geście, w akcencie, w uśmiechu czy spojrzeniu.

Trzeba je sobie uprzytomnić, kiedy się staje wobec sztuki rozmaitych narodowości.

Jeżeli co wydaje się **cechą istotną stosunku żydów do świata,** to chyba brak zdolności do szczerego, spokojnego, naiwnego zachwytu, do uwielbienia. Żydzi nie wierzą w doskonałość i z upodobaniem szukają braków, dysonansu, dysharmonji. Stąd ich pesymizm, sceptycyzm, krytyczność. Stąd ich rola fermentu w kulturze. Stąd także (twórcza niejednokrotnie) negacja, brak konserwatyzmu, dążność do zmiany, do przewrotu. Stąd wreszcie wrażliwość na każdy podmuch mody i rola cywilizacyjnej awangardy.

Wszystko to odbija się w ich obyczaju i w ich sztuce. Niektóre z tych cech odzwierciedliły się w obrazach wystawionych w Krakowie.

W najmniejszym może stopniu nowoczesność. Nie wiem, czy rozumuję słusznie, ale wydaje mi się, że należałoby to przypisać temu, że żyd goniący za nowinkami, to żyd międzynarodowy, to **par excellence, tzw.** „Europejczyk“. Ten wystawia w Paryżu, a w Krakowie na placu Szczepańskim. Żyd narodowy to, bądź co bądź żyd-konserwatysta.

Temu należy zapewne przypisać, że wystawa na ulicy Przemyskiej daje się niemal cała pomieścić w ramach **spóźnionego nieco impresjonizmu.** Niema na niej ani wczorajszych nonsensów z rodzaju „obrazów abstrakcyjnych“, ani jeszcze mody dzisiejszej „nowoczesnej rzeczowości“ (à la Śledziński).

Żydowskość zaznacza się w upodobaniu do dysonansu, brzydoty, grymasu. Podkreślam to jako cechę rasowo-kulturalną, nie uważając za ujmę. Pozatem wpływy sztuki polskiej dosyć silne.

Ramy ogólne wystawy robią dodatnie wrażenie. Czysto, jasno; staranie o wrażenie przytulności: dekoracja roślinna; szereg ładnych mebli, dywany. Przydałoby się w tym zakresie wyeliminowanie paru przedmiotów (np. poduszka z czarnego aksamitu, z wymalowanemi na niej głowami końskiemi!) Ale te szczegóły, które zauważa się dopiero później.

A obrazy? Odrzućmy zainteresowanie folklorystyczne.

Poziom wydaje mi się bardzo nierówny. Są takie, które świadczą o dosyć dużej umiejętności technicznej i są także nieudolne. Jest paru malarzy z talentem i są tacy, którzy nigdy nie przekroczą bardzo miernego poziomu.

Do prac zupełnie udanych zaliczyłbym niektóre z linoleorytów **Jakóba Glassnera.** Dwa pejzaże z Holandji (nr. 33 i 34). Zima w Rajczy i, mimo gryzącej zieleni nr. 32, świadczą o prawdziwem i poetycznem wyczuciu natury i, o dużej technice. **A. Neuman** ma spory zasób umiejętności. Jego krajobrazy przypominają Czajkowskiego.

Jako brak zaznaczyłbym nierówność traktowania poszczególnych partji obrazu. W każdym niemal są fragmenty doskonałe, obok mniej udanych. Interesuje grafika **Cyglera.** „Stra ulica“, przystań“, „krajobraz“ świadczą, że autor potrafi rysować śmiało i prosto; cykl „Dybuka“ wykazuje, że potrafi wydobyć nastrój, poddając się zresztą modzie deformowania i krzywienia formy.

Leon Lewkowicz umie wydobyć dużo psychologicznego wyrazu. Zaznacza się jednak w jego studjach przedwczesna manjera, której niezawsze towarzyszy głęboka umiejętność rysunkowa. **Leon Szenker** ma niewątpliwie dużo temperamentu, rozmachu, jego głowy są pełne charakteru. Przy dużym wysiłku w kierunku opanowania techniki może się stać ciekawym portrecistą. Dziś jeszcze rysunek jest często słaby, a kolorystycznie przykro uderzają czarne nieprzejrzyste cienie i nie zawsze logiczny światłocień. Braki konstrukcji najjaśniej widoczne na studjum portretowem“ (nr. 127).

„Piachołomy“, „Huta“ i „Główka“ **Apfelbauma** mają dużo charakteru i dramatycznego wyrazu.

„Wioślarz włoski“ (nr. 25) p. **Fromowicz-Nassau** przerasta o całe niebo inne jej prace i ujmuje wartościami kolorystycznemi.

Nierówne są też prace **Szymona Müllera** — wyróżniają się z nich dodatnio „Emigranci“.

W pracach **Markowicza** bywają niekiedy ciekawe ujęcia oświetlenia wnętrza. Te obrazy interesują jednak przedewszystkiem etnograficznie.

* * *

A poziom ogólny? Jakżesz trudno nie być posądzonym o stronniczość na łamach **„Głosu Narodu“!**

Trzeba to jednak powiedzieć. Poziom jest naogół (z paru wyjątkami) uczniowski. Wystawa jest raczej zapowiedzią, jak dojrzałym plonem. W znaczeniu zapowiedzi należy ją przyjąć życzliwie. Jest bądź-co-bądź objawem szczerości i godności. Objawem dążeń kulturalnych.

* * *

Przedmowa katalogu poucza nas, że **Wystawę** urządziło **Żydowskie Towarzystwo Krzewienia Sztuk Pięknych,** zawiązane przed kilku miesiącami w Krakowie, chce ono „pomóc w wychowaniu społeczeństwa (żydowskiego) do piękna“ a z drugiej strony „wydobyć drzemiące... siły i wielkie możliwości także w zakresie plastyki“.

„A więc — jak mówi przedmowa — zaorać, obsiać i użyźnić zagon u nas stosunkowo bardzo zaniedbany, a w wielu wypadkach leżący wprost odłogiem“. Towarzystwo chce zabrać się do konserwacji zabytków, do dopomagania młodym artystom, tworzenia zbiorów bibliotecznych, reprodukcji itp.

Tym zamierzeniom trzeba gorąco przyklasnąć. Podniesienie się kultury jest zawsze pożądane, niezależnie od tego, czy odnosi się do sprzymierzeńca, czy do przeciwnika.

emel.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 26-go lutego 1930.

Środa 26. św. Wiktorji.
Czwartek 27: św. Aleksandra, św. Gabriela.
Czwartek 27: wschód słońca o godz. 6.49, zachód o 17.38.

—o—

KONFERENCJA U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ w Warszawie w sprawie szkolnictwa średniego została odroczona na 6 marca br. Z okręgu krakowskiego biorą udział w konferencji dyr. J. Zachemski jako prezes Koła dyrektorów, oraz dyr. M. Chmielowiec z Białej jako referent zagadnienia: „Stanowisko dyrektora szkoły średniej: czem jest, a czem być powinien“.

BUDŻETOWE POSIEDZENIA KOMISJI. W dniu 27 bm. rozpoczną się obrady komisji budżetowej Rady miasta nad budżetem gminy m. Krakowa na rok 1930/31. Następne posiedzenia komisji odbędą się 28 bm. i 1 marca br. Po załatwieniu przez Komisję budżetową wejdzie budżet pod obrady pełnej Rady miejskiej, która w ciągu marca odbędzie posiedzenia budżetowe.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następ. ceny: kura 4—8 zł. kaczka żywa 6—8 zł. bita 5—7 zł. gęś żywa 15—18 zł. bita 12—14 zł. indyk 18—24 zł. indyczka 16—18 zł. Nabiał: litr mleka zbieranego 25—30 gr. niezbieranego 35—40 gr. śmietanki słodkiej 55—60 gr. śmietany kwaśnej 1.60—2.40 zł. 1 kg. masła zwyczajnego 5.50—5.80 zł. sera krowiego 0.80—1 zł. jaja za kopę 7—8 zł. za sztukę 12—14 gr. Jarzyny: 1 kg. cebuli 25—30 gr. pietruszki 35—40 gr. selerów 40—45 gr. sałaty 60—80 gr. włoszczyzny świeżej 25—30 gr.

AUTOBUS W ROWIE. Autobus Nr Kr. 95469, kursujący na linii Mszana D.—Kraków, prowadzony przez właściciela Franciszka Surówkę z Mszany Dolnej, najechał na przydrożne drzewo, wskutek czego uszkodził się przód auta. Kierowca autobusu zeznał, że jadąc w kierunku Krakowa, spotkał po drodze auto ciężarowe z Myślenic, prowadzone przez szofera Władysława Haburę tak niewłaściwie, że był zmuszony skręcić do rowu, by uniknąć zderzenia. Z pasażerów nikt nie został ranny. Dochodzenia w toku.

ZDERZENIE FURMANKI Z SAMOCHODEM. Przy wymijaniu furmanki jednokonnej Piotra Brzezickiego z Tęczyna przez auto ciężarowe Ludwika Ambrożego z Myślenic w gminie Lubień, spłoszył się koń i skręciwszy w bok uderzył dyszlem w przednią szybę samochodu, którą wybił, a nadto uszkodził kierownicę i sygnał. Z jadących wozem i autem nikt nie odniósł uszkodzenia.

POCIĄG ZABIŁ KONIA. Pociąg osobowy jadący z Zakopanego do Nowego Targu, najechał na przejeździe kolejowym w Poroninie na zaprzężonego w sanie konia dorożkarskiego. Koń został zabity na miejscu, wypadku w ludziach nie było. Przyczyny wypadku narazie nie ustalono.

W CZASIE ZABAWY w Porębie Wielkiej (pow. Oświęcim) Klemens Borowczyk skaleczył Wiktora Jaronima nożem w lewą rękę, zaś ten ostatni uderzył Borowczyka blachą od pieca w lewą skroń. Zabawa odbywała się za zezwoleniem starostwa, a delegowani na miejsce posterunkowi zapobiegli dalszej bójce.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WSPÓLNA ADORACJA PRZEN. SAKRAMENTU dla księży krakowskich odbędzie się w piątek dnia 28 bm. w kaplicy Seminarjum duchownego pod Zamkiem od godz. 5—6 wieczorem.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. We czwartek 27 b. m. o godz. 6 wieczór w sali Seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12, parter), p. Władysław Bednarowski wygłosi odczyt: „O rozumowaniu“ (IV. z cyklu na temat książki prof. T. Kotarbińskiego: „Elementy teorji poznania, logiki formalnej i metodologji nauk“). Goście mile widziani.

KRAKOWSKIE KOŁO ZWIĄZKU BIBLJOTEKARZY POLSKICH urządza w piątek 28 b. m. o godz. 6 wieczór, w Czytelni rękopisów Bibl. Jag. doroczne Walne Zebranie. Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie za rok ubiegły. 2) ustąpienie starego i wybór nowego Zarządu. 3) wybór przedstawicieli na doroczny Ziazd delegatów Kół w Warszawie. 4) wnioski i interpelacje.

NOC WALCA. Bezrobotni drukarze krakowscy urządzają w sobotę 1 marca w salach Stow. „Ognisko“ Rynek gł. 12. tradycyjną Noc walca. Początek o godz. 9 wieczór. Orkiestra doborowa.

—o—

—o—

Rozwój pracy oświatowej T. S. L.

Przez dwa ostatnie dni obradowały w Krakowie przy niezwykle licznym udziale członków Zarządu Głównego i Rady Nadzorczej oraz przewodniczących Związków Okręgowych — naczelne władze TSL. W szczególności wzięli udział: z Krakowa W. Ostrowski, wiceprezes: Dr. A. Mikulski, Dr. Czuchajewski, Dr. Gertler. Prof. Haydukiewicz, Dr. Hrabyk, X. Macheta, Prof. Mossoczy, Prof. Rymar. Kur. Sikora, Dyr. Sokulski, Prof. Dr. St. Surzycki, Dr. Wysocki, **z Żywca:** inż. Buzek, **z Zakopanego:** Prof. Zończyk, **z Brzeszcz** p. Kosoń, **z Bochni:** Dyr. Wójtowicz, **z Nowego Sącza:** Prof. Śliwa, **z Przemyśla:** p. Bielawska i Prof. Tutek, **ze Lwowa:** Wiceprezesi: Dr. Próchnicki i Dr. Ubma, p. Aleksandrowiczówna, p. Nuzikowska, Adam, Bajorek, Flach, Inż. Dayczak, Dyr. Kopacz, Dr. Mendys, Dr. Poratyński, Poseł Dr. Stroński, Dr. Zawadzki, **z Tarnopola:** Dr. Galak i Prof. Thienel, **ze Stanisławowa:** Prezes Jaxa Chamiec, **z Kołomyji:** Dr. Zyghunt, **z Rohatyna,** mec. Smulikowski.

Referent prof. Rymar przedstawił stan ustawodawstwa na polu oświaty pozaszkolnej w szeregu państw Europy i Ameryki oraz stosunki panujące pod tym względem w Polsce, poczem sformułował szereg tez, wskazując iż **w szczególności dokształcanie dorastającej młodzieży, tępienie analfabetyzmu wśród dorosłych i w wojsku mogą być już ustawowo uregulowane,** jako w zupełności dojrzałe. Przyjęte wnioski wybrania specjalnej Komisji, która w dalszym ciągu gromadzić będzie materjały celem skonkretyzowania zaagdnięń dojrzałych do ostatecznego rozstrzygnięcia w odpowiednim projekcie ustawy.

Sprawę Czytelń wiejskich referował **Dr. Wysocki. Sprawa dotyczyła przyszło tysiąca placówek TSL. rozsianych po wsiach całej Małopolski** i ich ustosunkowania do sieci organizacyjnej Kół i Związków Okręgowych TSL. Sprawa ta wywołała bardzo żywą dyskusję, jako jedno z czołowych zagadnień organizacyjnych TSL.

Prezes Ostrowski zawiadomił o wielkim legacie uczynionym przez ś. p. Leszka Cygę ze Stanisławowa na rzecz TSL. z warunkiem stworzenia Zakładu dla opuszczonych dzieci na terenie m. Lwowa.

Preliminarz budżetowy Zarządu Gł. TSL. na rok 1930 opiewa **w dochodach na sumę 566.500 zł. w wydatkach zaś na kwotę 877.750 zł., przewidywany przeto deficyt wynosi 311.250 zł.** Pośród wydatków widnieją subwencje dla szkół 148.000 zł., dla domów ludowych 80.000. dla kościołów 12.500, dla burs i przedszkoli 58.000, na podniesienie posiewu pracy oświatowej 61.000, na środki oświatowe (bibljoteki, skioptikony i t. d.) 51.100 zł. Do tych kwot asygnowanych przez Zarząd Główny dochodzą jeszcze budżety poszczególnych 289 Kół TSL.. opiewające w wydatkach na **blisko dwa miljony złotych.**

Ogólne wrażenie obrad i ich rezultat są bardzo dodatnie. Praca oświatowa rozwija się coraz szerzej, metody pracy ulegają stałemu podwyższeniu. Mimo przewidywanego w budżecie deficytu wcale znacznego, **postanowiono tempo prac TSL. jeszcze wzmocnić,** w tem przekonaniu, że społeczeństwo, jak zawsze dotąd nie odmówi poparcia na cele oświatowe Towarzystwa.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sroda: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).
Czwartek: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza—przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Swejk“ (ostatni, pożegnalny występ Stefana Jaracza).

REPERTUAR „BAGATELI“.

Sroda: „Mirla Efros“ (z W. Siemaszkową).
Czwartek: „Mirla Efros“ (z W. Siemaszkową).
Piątek: „Mirla Efros“ (z W. Siemaszkową).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Halka“ (w roli gł. Lorika Szymańska).
BAGATELA: „Erotikon“.
NOWOSCI: „Swiat nocy“ (Anna May Wong).
CORSO: „Ludzie bezdomni“.
SZTUKA: „Władczyni miłości“ (Greta Garbo) film dźwiękowy.
WARSZAWA: „W zaułkach Marsylji“.

UCIECHA pierwszy teatr świetlny dźwiękowy (Starowiślna 16): „Arka Noego“ (film dźwiękowy).

KRONIKA KARNAWAŁOWA.

Niedziela 2: Bal medyków.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę premjera komedji „Grand Hotel“. Ponieważ jednocześnie z tą sztuką przygotowywano sensacyjną sztukę Edgara Wallace'a „Człowiek, który zmienił nazwisko“, da teatr krakowski premjerę tej sztuki w tymże samym dniu 1 marca, w Cieszynie w tamtejszym teatrze, poczem zagra tę sztukę jeszcze przed premjerą krakowską w Kielcach, Tarnowie i Krynicy.

„WESELE PRZY LATARNIACH“, opera J. Offenbacha, w wykonaniu młodocianych śpiewaków wiedeńskich od lat 6—14, daną będzie we czwartek 27 b. m. w Starym Teatrze. W drugiej części programu znakomici młodzi śpiewacy pod art. kierownictwem dyr. R. Kuppelwiesera odtworzą szereg pieśni, któremi dla czystości intonacji, brzmienia i dynamiki budzą we wszystkich centrach muzycznych zachwyt wśród publiczności.

—o—

Prof. J. Rozwadowski — doktorem honor. Uniw. St. Batorego.

W dniu 24 bm. w „auli kolumnowej“ **Uniwersytetu wileńskiego** odbyła się **uroczystość nadania dyplomu doktora filozofji „honoris causa“ prof. Uniw. Jag. Janowi Rozwadowskiemu,** którego powołano na prezesa Instytutu nauk badawczych Europy Wschodniej w Wilnie. Do prof. Rozwadowskiego przemówił w serdecznych słowach **ks. rektor Falkowski, podnosząc jego ogromne zasługi na polu językoznawstwa oraz jego cnoty obywatelskie.** Następnie wygłosił przemówienie dziekan wydziału humanistycznego prof. Glixelli, podkreślając **łączność między Uniwersytetem Jagiellońskim i Stefana Batorego** oraz wręczając profesorowi Rozwadowskiemu dyplom doktora. Na przemówienia odpowiedział ze wzruszeniem prof. Rozwadowski, dziękując za zaszczytne odznaczenie, poczem wygłosił krótki wykład na temat nowych zagadnień ustrojowych w życiu akademickiem.

Z aktualnych zagadnień katolickich.

Cykl odczytów na temat: „Z aktualnych spraw katolickich“, obejmujący prelekcje: p. Michała hr. Sobańskiego, ks. prof. Siwka, ks. prof. Archutowskiego i ks. Jana Rostworowskiego, organizuje Sodalicja Marjańska Akademików. Pierwszy odczyt na temat: **„Śluby cywilne i rozwody jako bezprawie przeciwko państwu“** wypowie w piątek dnia 28 b. m. o godz. 20 w sali Nr 39 Coll. Novi U. J. p. Michał hr. Sobański. Wstęp dla publiczności 50 gr., akademicki wolny.

Zawody strzeleckie z broni małokalibrowej „Sokoła“.

Poraz trzeci z rzędu „Sokół“ krakowski urządził doroczne zawody strzeleckie z broni małokalibrowej na własnej strzelnicy, przystępne dla członków wszystkich Towarzystw sportowych. Najwymowniejszym objawem postępu na tem polu są choćby zestawienia liczbowe z poprzednich, ubiegłych zawodów: **mianowicie** gdy Sokół urządził poraz pierwszy w r. 1928 takie zawody, było zawodników 28, w r. 1929 było ich już 39, a już tym **razem** walczyło o palmę zwycięstwa aż **85 zawodników, w czem 18 pań.**

Reprezentowane były: Bractwo kurkowe, Związek strzelecki, W. K. S. „Wawel“, Polic. Klub Sport., Legja Akademicka, Hufce szkolne, Sokół Kraków I i II, Sokół Chrzanów i Myślenice oraz kilku panów niezrzeszonych.

Z broni długiej odkrytej do tarczy: w Grupie A. zdobył I. miejsce kap. Jasiński Stanisław z W. K. S. Wawel z 187 pkt. na 200 możliwych, w Grupie B.: Witkowski Kazimierz z Pol. Kl. Sport. z 179 pkt. na 200 możliwych. Z broni długiej z przeziernikiem do tarczy: I. miejsce Pańkow Mikołaj ze Związku strzel. z 192 pkt. Z broni krótkiej do tarczy: kap. Jasiński Stanisław z W. K. S. Wawel z 169 pkt. Z broni długiej odkrytej w konkurencji Pań: I. miejsce Czyżewska Judyta ze Związku strzel. z 155 pkt. Z broni długiej z przeziernikiem w konkurencji Pań: I. miejsce Lepkówna Janina ze Sokoła Kraków I. z 166 pkt. na 200 możliwych. Z konkurencji o ogólną nagrodę uzyskał: I. miejsce kap. Jasiński Stanisław z W. S. K. Wawel z 540 pkt.

Na podstawie ostatnich wyników nastąpiło ustalenie zespołu terminowego strzelców z Województwa krakowskiego na zawody Ogólno-polskie, w skład którego wchodzą: kpt. Jasiński St. z W. K. S. Wawel, dr. Bunsch K. ze Sokoła Kraków I., Pańkow M. ze Związku strzeleckiego, Kolesa Z. z IX. Gimnazjum państw., Milewski St. Ze Związku strzeleckiego, Inż. Bujwid J. z W. K. S. Wawel, Inż. Wasyliszyn Z. z Bractwa kurkowego, Pikulski Z. z W. K. S. Wawel, Witkowski K. z Policyjnego Klubu Sportowego, maj. Rosołowski z Woj. Kl. Sport. Wawel, Kawiak Jan ze Sokoła Kraków I., Hejduk Br. z W. K. S. Wawel. Kierownikiem technicznym był kapitan Oddziału strzeleckiego „Sokoła“ dr. Bunsch, zaś kolegjum sędziowskie tworzyli: pp. ppułk. Schloegl, Holoubek i Skwirczyński.

3 lata więzienia za agitację komunistyczne.

Wczoraj w drugim dniu rozprawy przeciw Stanisławowi Trzasce i Katarzynie Baczyńskiej, żonie b. posła, oskarżonym o zdradę główną i szpiegostwo, przesłuchano żołnierza Sikorę, skazanego za agitację komunistyczną przez sąd wojskowy na trzy lata więzienia. Po przesłuchaniu dalszych świadków złożyli zeznania rzeczoznawcy wojskowi, poczem zabrali głos: prokuartor Dr Hubl i obrońcy. Sędziowie przysięgli po naradzie ogłosili werdykt stwierdzający pytanie główne co do Trzaski w kierunku zbrodni zdrody głównej 12-ma głosami, zaś w kierunku szpiegostwa tylko 3-ma głosami. Odnośnie do Baczyńskiej pytanie w kierunku zdrady głównej zaprzeczyli 8-ma głosami. Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał Trzaskę **na 3 lata ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc, zaś Baczyńską uwolnił od winy i kary.**

DAR NA ODNOWIENIE ŚWIĄTYNI MARJACKIEJ.

Dr Tadeusz Smulikowski ze Lwowa i p. Irena Lankoszówna złożyli na ręce ks. infułata Kulinowskiego, z okazji swego ślubu, kwotę 500 zł. na restaurację kościoła Marjackiego. Ślub pp. Smulikowskich odbył się w Krakowie, dnia 22 b. m.

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

ST. OSTR. GRODZIEC K. BĘDZINA. — Mamy zwyczaj notować w dzienniku każdą nowość księgarską, nadesłaną nam do recenzji. Jeżeli charakter książki jest godzien sprawozdania, wtedy omawiamy ją szerzej.

STEF. GODL. — Szan. Pani ma rację, pisząc o oburzeniu, jakie powstało w narodzie w związku ze sprawą córki powstańca z 63 r. Uszyckiej, której sąd odmówił wydania skonfiskowanych przez rząd carski włości. Sprawa ta została dopiero otwarta i niebawem znajdzie szersze echo.

ALEKS. BORUCKI, WADOWICE. — Nowele pańskie obie ciekawe, ale zbyt przeładowane formalnemi rekwizytami „ludowości“ (dużo objaśnień) — są przedewszystkiem za długie, aby mogły znaleźć miejsce w dzienniku. Radzimy pisanie krótkich nowelistycznych obrazków z tej dziedziny.

Życie gospodarcze.

Kupiectwo lwowskie żąda zniesienia podatku przemysłowego.

W sali Ratusza we Lwowie odbyło się onegdaj **zgromadzenie kupców, zwołane przez wszystkie organizacje kupieckie Lwowa** w sprawie **nowelizacji ustawy o podatku przemysłowym.** Uchwalono rezolucję domagającą się **zniesienia podatku przemysłowego** i wprowadzenia na jego miejsce podatku zarobkowego.

Nawozy sztuczne na kredyt bezprocent.

Państwowe Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie i w Mościcach, postanowiły rozpocząć od dnia 1 marca b. r. **sprzedaż saletry „Nitrofos“ na bezprocentowy kredyt** (bez doliczenia kosztów dyskonta) **do dnia 1 listopada b. r.** W związku z tem saletra -)Łśććć ćć **da b. r.**

W związku z tem saletra „Nitrofos“ zakupiona w marcu, kwietniu lub maju na kredyt do 1-go listopada 1930 r., będzie kosztować w ładunkach wagonowych loco fabryka 402 zł. zamiast 425.50 za tonę.

Nie chcąc jednak by rolnicy, którzy nabyli wcześniej „Nitrofos“ czuli się pokrzywdzeni, Fabryka Chorzowska i w Mościcach postanowiły umożliwić im korzystanie z tej ulgi **przez udzielenie odpowiednich bonifikat** od tranzakcyj już dokonanych tak kredytowych jak i gotówkowych. Bonifikaty te będą obliczone i wypłacone przez **te firmy, które dostarczyły rolnikom saletrę „Nitrofos“.** Wypłata nastąpi jednak dopiero po 1-ym listopada 1930 r. t. j. po wykupieniu weksli wystawionych przez rolników na pokrycie tych tranzakcyj.

—o—

Akcje w zaniedbaniu.

Giełda akcyjna **bez większych zmian.** Z akcyj notowano po kursie utrzymanym Bank Polski, Zieleniewskiego i Siersze górniczą, a Chybie zniżkowo. Ponadto **poszukiwano** pożyczki inwestycyjnej przy tendencji zwyżkowej.

Płacono: Bank Polski 163.50 zł; Zieleniewski 60 zł; Siersza górnicza 142 zł; Chybie 30 zł; pożyczka inwestycyjna 129.56 zł.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.86½—8.87½ zł; czeki dolarowe 8.88¾—8.89¾ złotego.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 25 lutego. Holandja 357.70, 358.60, 356.80; Londyn 43.36½, 43.47, 43.25; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.91, 35.00, 34.82; Szwajcarja 172.07, 172.56, 171,64; Sztokholm 239.42, 240.02, 238.82; Włochy 46.71, 46.83, 46.59; Berlin w obrotach prywatnych 212.88.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 25 lutego. Bank Polski 164¼, 164¾, 164¼ — Lilpop 24 — Starachowice 20½, 20¼, 20½.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 129½ — 5% dolarowa 80, 79¼, 79¾ — 6% dolarowa 74 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 25 lutego. Paryż 20.28, Londyn 25.19¾, Nowy Jork 5.18.15, Belgja 72.20, Włochy 27.14¼, Hiszpanja 64.50, Holandja 207.82½, Berlin 123.71½, Wiedeń 72.96, Sztokholm 139.07½, Oslo 138.60, Kopenhaga 138.70, Sofja 3.75¼, Praga 15.34½, **Warszawa 58.07½**, Budapeszt 96.59, Białogród 9.12 7/8, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.34, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.04, Buenos Aires 196.00.

Obroty na rynku zbożowym nadal pod znakiem tendencji słabej.

Wczorajsza giełda zbożowa zanotowała następujące ceny: pszenica dworska czerwona 38—39, pszenica biała 37—38 targowa 36—36.50, żyto dworskie 18.50—19, żyto targowe 18—18.50, ziemniaki stołowe 5.60 zł.

Ceny rozumieją się za 100 kg. loco Kraków.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Czy słusznem jest stanowisko Prokuratorji generalnej?

SPRAWA REWINDYKACJI MAJĄTKÓW SKONFISKOWANYCH POWSTAŃCOM, MOŻE BYĆ ZAŁATWIONA TYLKO W DRODZE USTAWODAWCZEJ.,

Prezes Prokuratorji generalnej p. **Bukowiecki** ogłosił za pośrednictwem PAT. **oświadczenie w sprawie protestów** przeciw t zom, wysuniętym przez reprezentantów prokuratorji **w procesie o restytucję dóbr skonfiskowanych powstańcom z . 1863 i 64** przez rząd rosyjski. „Tezy podniesione przez prokuratorję generalną — stwierdza p. Bukowiecki — w obronie skarbu państwa polskiego mogą się wydać „niesłychanemi“ tylko tym, **którzy stoją zdala od wymiaru sprawiedliwości** i tych problemów, które życie powojenne każe rozwiązywać prawnikom. Żadna z tych tez nie została skonstruowana ad hoc dla użytku w danej sprawie. Każda z nich jest dedukacją zasad ogólnie przyjętych“. W dalszym ciągu zaznacza p. Bukowiecki, że wersja o twierdzeniu przedstawicieli prokuratorji, **iż krzywdy jednych powstańców należy wynagrodzić z mienia skonfiskowanego innym** — powstała **z nieścisłych relacyj prasowych.** Sprawa znajduje się obecnie w **stadjum ostatecznego rozpoznawania przez Sąd Najwyższy.** Stanowisko Prokuratorji generalnej oparte jest na wszechstronnem, rzeczowem rozważeniu wszystkich problemów i na argumentach ściśle jurydycznej natury. W końcu wyraża ubolewanie, że podwładni mu urzędnicy zostali narażeni na niczem nieuzasadnione ataki. O patrjotyźmie tych urzędników świadczy fakt, że wszyscy oni brali udział w wojnie o niepodległość Rzplitej, a niektórzy jak dr. Schiffman i dr. Wierzbowski noszą wielokrotne odznaczenia bądźto „Krzyżem Walecznych“ bądź „Virtuti Militari“.

Przedstawiciel Prokuratorji generalnej w procesie p. Uszyckiej w rzeczywistości nie jest jednak bez winy, jeśli idzie **o argumentację,** jakiej użył dla odparcia jej powództwa przeciw skarbowi państwa. Urzędnik ten nie powinien był używać zwrotów niesłusznie krzywdzących powódkę („jedną ręką potrząsa konfederatką w takt poloneza, a drugą wyciąga do skarbu państwa“), a przedewszystkiem argumentów, jakoby Polska jako państwo istniała dopiero od lat 10-ciu i nic jej z przeszłością nie łączy. Wystąpienie tego rodzaju było bezwątpienia niewłaściwe i nieuzasadnione potrzebą obrony praw skarbu, jest jednak sprawą **osobistą** odnośnego urzędnika. Zagadnienie bowiem samo posiada charakter ściśle prawniczy i na platformie **obowiązujących ustaw** musi być rozstrzyganem. Prokuratorja generalna ma bronić interesów skarbu w ramach tych ustaw. O rewindykacji majątków skonfiskowanych przez rząd rosyjski mogłaby i — dodajemy — powinna zadecydować odpowiednia **ustawa**, uchwalona przez Sejm i Senat — prokuratorja generalna jednak **nie może wkraczać w kompetencje ciał ustawodawczych** i zmieniać obowiązującego dotychczas ustawodawstwa, względnie wypływających z niego konsekwencyj, w myśl których **skarb państwa jest prawowitym właścicielem skonfiskowanych majątków.** Dla prokuratorji miarodajnem jest, że konfiskaty dokonane zostały **zgodnie z przepisami prawa** — prawda, że zaborczego, stosowanego przeciw interesom polskim, ale też tesame prawa państw zaborczych **do dziś regulują cały szereg dziedzin życia państwowego Polski,** zabezpieczają porządek prawny i służą interesom publicznym jej obywateli.

Zasadnicze więc stanowisko Prokuratorji generalnej, która opierając się na **obowiązującym stanie prawnym,** sprzeciwia się rewindykacji majątków, będących w posiadaniu skarbu, nie powinna być przedmiotem ataków. Można jedynie domagać się, by krzywda wyrządzona powstańcom została naprawiona **w drodze ustawodawczej.** Z inicjatywą projektu takiej ustawy winien wystąpić przedewszystkiem rząd. Organizacje powstańców z 63-go roku lub inne organizacje społeczne winny też podjąć starania, by w braku inicjatywy ze strony rządu — Sejm zajął się tą sprawą. Orzeczenie Sądu Najw. będzie w każdym razie wskazówką dalszego postępowania. **(j. w.).**

—o—

Jak wygląda układ zbożowy z Niemcami?

Przedostały się wreszcie do publicznej wiadomości szczegóły umowy zbożowej zawartej z Niemcami.

Wprowadza ona jako zasadę, **kontyngentowanie wywozu** na zasadzie cen minimalnych. Regulowanie wywozu oddała umowa w ręce **wspólnej komisji,** której pewnego rodzaju organom wykonawczym, o ile idzie o stronę kupiecką, **ma być specjalnie w tym celu stworzone towarzystwo handlowe o kapitale 20.000 marek zł.**

Jako udziałowiec ze strony polskiej występują „Państwowe zakłady zbożowe“, oraz Deutsche Getreide Handelsgesellschaft, o ile idzie o Niemcy. Dla ułatwienia pracy wspomnianej komisji zobowiązały się rządy polski i niemiecki do premjowania tylko tego wywozu żyta, który **będzie sprzedawany przez komisję polsko-niemiecką.**

Ustalenie ceny żyta będzie się odbywało sporadycznie, **zależnie od sytuacji rynkowej.** Jak z dotychczasowych wiadomości wnosić można, porozumienie reguluje tylko wywóz żyta na t. zw. rynki północne w stosunku 3:2.

Układ zawarto, jak już poprzednio donosiliśmy do 1 lipca br.

Wypowiedzenie jego **musi być uprzednio zakomunikowane stronie drugiej.** Oba państwa jednakowoż zawarły układ w przekonaniu, że kształtowanie się stosunków pozwoli go utrzymać i w przyszłości.

Dla uzupełnienia powyższych informacji warto zaznaczyć, że **komisji nie będzie wolno przeprowadzać interesów eksportowych na własny rachunek.**

Drożyzna w letniskach niemieckich i włoskich
wypędza kuracjuszy do uzdrowisk francuskich.

Porównanie wzrostu kosztów utrzymania w różnych krajach europejskich.

Bardzo ciekawa publikacja ukazała się ostatnio w Szwajcarji, wykazująca **porównawczo wzrost kosztów utrzymania w rozmaitych krajach Europy** w zestawieniu z odnośnemi pozycjami **w roku 1914.**

Jako normę podstawową wzięto cyfrę 100 w r. 1914, w stosunku do której wykazuje szereg krajów różne odchylenia, oczywiście stale wzwyż. I tak: **w Czechosłowacji wzrost okazał się o wiele mniejszy,** niż w pozostałych krajach Europy, bowiem zamiast podstawowych 100 wykazuje w r. 1929 — **105.** We Francji, w Austrji i na Węgrzech — 113, **w Polsce — 123,** w Luksemburgu — 127, we Włoszech — 139, w Finlandji — 151, w Danji — 154, w Holandji — 160, w Szwajcarji — 163, w Anglji — 165, w Szwecji — 170, w Niemczech — 173 i największy wzrost w Norwegji, a mianowicie 180.

Skutki wzrostu kosztów utrzymania odczuły w pierwszym rzędzie **miasta i bady niemieckie, a również i miejscowości klimatyczne i kąplelowe włoskie,** nie mogące wytrzymać konkurencji z takiemi samemi miejscowościami francuskiemi; gdy **włoska Rivjera np. wykazuje tej zimy przeraźliwe pustki, zniewalające do zamykania licznych hoteli i pensjonatów,** na francuskiej jest ruch dużo większy, jakkolwiek kryzys tegoroczny na giełdach amerykańskich odciąga wogóle od wyjazdu na południe Europy. Pożądanym dla przyjeżdżających na Riwjerę wynikiem tego stanu rzeczy jest **znaczne obniżenie cen** tak, że już **za 60 franków dziennie** (nieco więcej, niż 20 naszych złotych) można mieć nawet w droższych miejscowościach, jak **w Cannes, Mentonie i Beaulieu,** nie mówiąc już o Nizzy, elegancki pokój z bardzo dobrem całodziennem utrzymaniem, gdy w latach poprzednich, w zeszłym i poprzednim roku, trzeba było za to samo płacić **conajmniej 100 franków dziennie.**

Na **Riwjerze włoskiej** ceny — wobec wysokich kosztów utrzymania — muszą być z konieczności **znacznie wyższe i stąd przeraźliwe pustki.** Takie same pustki z tych samych powodów przewidywane są na sezon letni w miejscowościach **kuracyjnych** niemieckich.

Gdyby więc nasze zarządy kąpielowe i właściciele pensjonatów i hoteli w zdrojowiskach polskich i letniskach pomyśleli **o wygodach i należytem zaopatrzeniu gości,** mogłyby polskie miejscowości kuracyjne i letniska, pomimo potanienia paszportów, skutecznie konkurować z zagranicą.

Gen. Górecki powinien wyjaśnić
czy jest nabywcą „Barłomina“.!

W sprawozdaniu Najw. Izby Kontroli za rok 1928/29 (str. 457) uchylono rąbka tajemnicy okrywającej jedną z wielu „korzystnych transakcyj“ o których tak często w ostatnich czasach docierają wiadomości do szerszej wiadomości.

N. I. K. stwierdziła mianowicie, że „ministerstwo reform rolnych, względnie Państwowy Bank Rolny **w sposób rażący pominął kupno nieruchomości ziemskiej „Barłomino“** w powiecie wejherowskim o **obszarze 500 ha ziemi ornej i 700 ha lasu.** Jakkolwiek majątek ten wobec przymusowej likwidacji własności niemieckiej, w r. 1926 był przepisany na rzecz Skarbu Państwa, to jednak **w tymsamym roku sprzedano go osobie prywatnej za cenę złotych 589.360.**

Nabywca, któremu **zakredytowano zł. 269.360,** uzyskał w roku ustawodawczym **pozwolenie na rozparcelowanie tylko 200 ha, za które ma otrzymać od zł. 480.000 do 540.000** (po cenie 1:600—1.800 za 1 ha).

Na tak jaskrawe **faworyzowanie prywatnego nabywcy Najwyższa Izba Kontroli** zwróciła uwagę Ministerstwa (pismo z dnia 21 XII. 1927 r.) z prośbą **o wyjaśnienie powodów, które skłoniły Ministerstwo do rezygnacji z nabycia omawianego majątku** — z narażeniem interesów Skarbu Państwa. **Odpowiedzi jeszcze nie otrzymano!**

Najdyższa Izba Kontroli nie wymienia nazwiska tego „szczęśliwego nabywcy“, któremu Bank Rolny nie tylko skredytował cenę nabycia ale następnie zezwolił mu na parcelację części nabytego majątku dla umożliwienia mu spłaty całego długu z nadwyżką.

Zagadkę: kto jest tym nabywcą „Barłomina“ wyjaśnił dopiero dwutygodnik wojskowy „Szaniec“. Otóż według uzyskanych przez niego informacji figurantem w tym „interesie“ jest b. legjonista I. brygady p. Zygmunt Hempel a właściwym zainteresowanym, jakoby **sam prezes „Federacji Związków Obrońców Ojczyzny“ i prezes Banku Gospodarstwa Krajowego generał dr. Roman Górecki.**

Należałoby istotnie życzyć sobie, aby Najwyższa Izba Kontroli otrzymała co rychlej z ministerstwa reform rolnych te żądane wyjaśnienia, na które bezskutecznie od grudnia 1927-ego roku oczekuje!

Radio.

Czwartek 27 lutego.

Kraków (312.8). G. 11.58 Hejnał; 12.10 Płyty gramofonowe; 15 Transmisja z Warszawy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 M. Samozwaniec: „Żałoba po modzie krótkich sukien“; 17.45 Muzyka synagogalna; 18.45 „Gadki podhalańskie“; 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 „Najnowsza literatura żydowska“ — Dr. M. Kanfer; 19.58 Sygnał czasu; 20 Z Wieży Marjackiej; 20.15 „O bogatych wujaszkach z Ameryki“; 20.30 Transmisja z Warszawy; 21.30 „Poczta“ — Rabindranath Tagore.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.10 „O nowelijkach wiosennych“ — E. Kiewnarska; 12.40 17-ty koncert szkolny; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 „Wśród książek“; 17.45 Transmisja z Poznania; 20.15 „O bogatych wujaszkach z Ameryki“ — M. Lepecki; 20.30 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R.; 21.36 Słuchowisko z Krakowa; 22.25 „Ostatnia fala“ — red. J. Piotrowski; 23 Muzyka salonowa z „Oazy“.

Poznań (334.8). G. 17.45 Transmisja na wszystkie stacje polskie. Koncert na dwu fortepianach. Wykonawcy: Prof. Z. Lisicki, Prof. F. Łukasiewicz. Program: 1) Mozart: Soonata D-dur. 2) Schumann: Andante z warjacjami. 3) Rachmaninow: Suita D-moll; 19 „Wychodźtwo polskie w Brazylji“ — wygł. Ks. Ignacy Posadzy.

Katowice (408.7). G. 17.15 Prof. W. Dzięgiel: „Z obyczajowości dawnej Polski“; 19.30 Dr. Załuski: „Sztuczny tor lodowy“; 20 J. Langman: „Z wędrówek po Śląsku“.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Telegramy z ostatniej chwili.

Zgon „ojca języka litewskiego“.

Żałoba w Kownie.

Kowno (AW). Wczoraj o godzinie 16.30 **zmarł tu „ojciec języka litewskiego‘ profesor uniwersytetu kowieńskiego Jan Jabłoński** (Jabłońskas) twórca pierwszej litewskiej gramatyki, na której została oparta cała pisownia litewska. Prof. Jabłoński urodzony w r. 1861 ukończył wydział humanistyczno-filozoficzny na uniwersytecie moskiewskim. Od chwili powstania Litwy wykładał na uniwersytecie kowieńskim. Posiadał również tytuł dra honoris causa uniwersytetu kowieńskiego. Natomiast po otrzymaniu wiadomości o jego zgonie, zostały przerwane wszystkie widowiska w Kownie. Pogrzeb odbędzie się jutro. W dniu pogrzebu będą zamknięte wszystkie uczelnie, teatry, kina i t. p.

Szybka likwidacja ostatnich szczątków dyktatury.

Sądy hiszpańskie odzyskały niezawisłość.

Madryt. (AW.). Likwidacja dyktatury Primo de Rivery **postępuje szybko naprzód.** Król wydał już dekret znoszący zarządzenie **Primo de Rivery** w sprawie mianowania sędziów krajowych, **odwołując obecnie urzędujących z rozkazu dyktatora i ustanawiając zwolnionych poprzednio ze stanowisk.**

Amanullahu przybywaj!

Wezwanie z Kabulu. — Dwa samoloty. — Podróż bez Suraji.

Berlin. (AW). Według doniesień z Konstantynopola, Amanullah otrzymał od Nadir Chana depeszę następującej treści: **Czas nadszedł, przybywaj i obejmij kontrolę nad krajem.** Jak wiadomo Nadir Cham jest poważnie chory i nie może sprawować władzy. Amanullah **wynajął w Konstantynopolu dwa samoloty**, aby wyruszyć do Kabulu. Amanullah **poleci bez małżonki, która jest w Kabulu nie lubiana.**

ZWYRODNIAŁY PEDAGOG.

Berlin (AW). W Stendalu skazany został rektor tutejszej szkoły niejaki Weidemann **na rok i 9 miesięcy więzienia za uwodzenie uczennic.** Dokonał on w 15 wypadkach zniewolenia nieletnich, w 10 wypadkach dopuścił się tego czynu wobec małoletnich. Wniosek obrony o wypuszczenie Weidemanna za kaucją **sąd odrzucił.**

———o———

Wiedeń. (AW.) **Wczoraj wieczorem zmarła tu po ciężkiej operacji żona posła austrjackiego w Warszawie, Mikołaja Posta.**

Bremerhawen (AW). Wczoraj został spuszczony na wodę **jeden z największych okrętów transoceanicznych „Europa“**, należący do północno-niemieckiego Lloydu. „Europa“ ubiegać się będzie o zdobycie „błękitnej wstęgi Oceanu“.

Absolutorium dla rządu za rok budżetowy 1925.

Warszawa. 25 2. (Tel. wł.) Na posiedzeniu podkomisji budżetowej dla **sprawy zamknięć rachunkowych**, obradującej pod przewodnictwem **p. Rataja, przyjęto zamknięcia rachunkowe za rok 1925** i postanowiono udzielić **rządowi absolutorjum za ten okres budżetowy.**

Dochodzenia w sprawie ważności wyborow w okręgu 43.

Warszawa. 25 2. (Tel. wł.) W związku z protestem przeciwko wyborom w okr. 43 (Wadowice, [illegible]) **Sąd Najwyższy zarządził badanie świadków.** Sąd w Nowym Sączu prowadzi w drodze rekwizycji **przesłuchanie świadków zamieszkałych na terenie okręgu 43, a przedewszystkiem przesłucha wszystkich członków właściwej okręgowej komisji wyborczej.**

P. DZIADOSZ PRZENIESIONY DO BIAŁEGOSTOKU.

Warszawa. 25 2. (Tel. wł.) Wicewojewoda kielecki **p. Dziadosz został przeniesiony na analogiczne stanowisko do Białegostoku.** Wicewojewodą kieleckim został wicewojewoda białostocki **p. Krebel.**

SĘDZIA ZARZYCKI SĘDZIĄ SĄDU NAJW.

Warszawa. 25 2. (Tel. wł.) **Sędzia Sądu Apelacyjnego w Krakowie p. Zarzycki został mianowany sędzią Sądu Najwyższego.**

POGRZEB Ś. P. PROF. PTAŚNIKA.

Lwów. (AW.) Dziś o godz. 3 po południu z krypty OO. Bernardynów odbył się tu pogrzeb znakomitego historyka, członka Akademji Umiejętności śp. prof. Ptaśnika. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz, świata naukowego i niezliczone tłumy publiczności. Na cmentarzu łyczakowskim nad trumną wygłosili przemówienia profesorowie poszczególnych uniwersytetów polskich.

Stanowisko Prezydenta i źródło władzy.

DYSKUSJA SZCZEGÓŁOWA W KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ SEJMU.

Warszawa 25. 2. (PAT). Sejmowa komisja konstytucyjna przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu **do dalszej dyskusji szczegółowej. Pos. Graliński (Wyzw.) nie godzi się na sformułowanie zarówno projektu BB, jak i centrum,** w których to projektach Prezydent jest traktowany jako najwyższy przedstawiciel władzy państwowej. Prezydent w zrozumieniu mówcy jest najwyższym przedstawicielem **nie władzy państwowej, lecz państwa.** Jest on równocześnie najwyższym przedstawicielem władzy wykonawczej. Pozostałe jednak dwa organa reprezentacyjne suwerenności państwowej, winny zachować nadal to **samodzielne stanowisko**, które im nadaje obecna konstytucja.

Pos. **Komarnicki** twierdzi, że oba projekty nie realizują zasady, że Prezydent ma być **czynnikiem równowagi między władzami**, ani też nie wzmacniają istotnie władzy Prezydenta. Pos. **Błażkiewicz** (Ukr.) podkreśla, że obecna konstytucja, jak i wszystkie projekty zmian mówią w art. 2 **o narodzie**, jako źródle władzy. Mówca uważa to określenie za **niewystarczające** i wnosi, aby użyto wyrażenia **„ogół obywateli“.**

Poseł **Bittner** (Chrz. Dem.) broni projektu centrum przed zarzutami pos. Komarnickiego, twierdząc, że **projekt ten wychodzi z pewnego założenia ogólnego, które przeprowadził w poszczególnych postanowieniach. Pos. Winiarski** (Kl. Nar.) zastanawia się nad znaczeniem pojęcia narodu tam, gdzie ten wyraz używany jest w konstytucji i twierdzi, że pod słowem naród rozumieć należy zapewne **nietylko tych, którzy mówią po polsku, ale którzy czują się solidarni z narodem polskim i dobro Polski stawiają na czele. Pos. Piasecki** oświadcza się za utrzymaniem określenia, że Prezydent jest najwyższym przedstawicielem władzy. **Pos. Piłsudski** (BB) zauważa, że projekt BB. nie daje całkowitej władzy jednemu człowiekowi, znosząc zupełnie parlament, a tylko odbiera część uprawnień parlamentowi, oddając tą część w ręce jednego człowieka.

Z kolei przystąpiono do omawiania kwestji

SPOSOBU WYBORU PREZYDENTA.

Przewodniczący pos. Makowski zagajając dyskusję, wskazuje na to, że projekty zawierają **cztery sposoby wybierania Prezydenta.** Pierwszy wybór przez **naród, w głosowaniu** powszechnem z pośród dwóch kandydatów (projekt BB.), drugi wybór przez **zgromadzenie elektorów**, powołane ad hoc (projekt lewicy), trzeci wybór przez tak zw. **kongres narodowy** (projekt Chrześć. Dem) i czwarty wybór przez **połączone izby Sejmu i Senatu** (projekt Stron. Nar.).

Poseł Piłsudski (BB.) **zaznacza**, że projekt BB. co do wyboru Prezydenta wypływa z przyjęcia zasady nadrzędności Prezydenta. Pos. **Niedziałkowski** krytykuje sposób wybierania projektowany przez BB., zaznaczając, że propozycja lewicy ma tą dodatnią stronę, że wybór będzie pośredni, dalej że system elektorów wiąże się z koncepcją jednoizbowości..

Poseł **Chaciński** (Chrześć. Dem.) przemawia **za koncepcją wyborów elektoralnych, co jest konsekwencją ścisłego podziału władz. Pos. Winiarki** (Kl. Nar.) przeciwstawia się zarówno wyborom bezpośrednim, jak i elektoralnym, uważając, że najlepszem wyjściem jest pozostanie przy obecnym systemie wyboru Prezydenta. Na tem dyskusję odroczono do **czwartku.**

Inwazja sowieckiej nafty na polskie rynki.

Warszawa. 25 2. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji **przemysłowo-handlowej** postanowiono zaprosić na posiedzenie środowe min. przem. i handlu p. **Kwiatkowskiego** w celu przeprowadzenia w jego obecności **dyskusji nad kwestją importu produktów naftowych z Rosji do Polski.**

Kwestja tego importu znalazła się na porządku dziennym z powodu **telegramu syndykatu przemysłu** naftowego do komisji, w którym wyrażono prośbę o przeprowadzenie dyskusji i **interwencję w sprawie grożącego Polsce znacznego importu produktów naftowych z Rosji po cenach dumpingowych.** Firmy wileńskie zakupiły już przeszło 200 wagonów **nafty po takich cenach.**

Przyjęto rezolucję, wzywającą rząd, ażeby **uzgodnił** ustawodawstwo patentowe w Polsce z tekstem konwencji paryskiej. Wreszcie komisja uchwaliła wezwać rząd do **zreformowania przepisów o lichwie wojennej** i przystosowania ich do obecnych stosunków gospodarczych.

———o———

Do rządowego projektu reformy podatku obrotowego

ZGŁOSZONE BĘDĄ POPRAWKI W PODKOMISJI SEJMOWEJ.

Warszawa, 25. 2. (Tel. wł.). Podkomisja **budżetowa** dla sprawy **podatku obrotowego** prowadziła dalszą dyskusję. Wielu mówców domagało się **obniżenia tego podatku.** Wobec tego, minister Matuszewski wystąpił w obronie równowagi budżetowej i **przeciwko ulgom dla przemysłu i ulgom dla handlu detalicznego już od 1 kwietnia**, natomiast zgodził się na ewentualne **premje dla handlu detalicznego, prowadzącego księgi handlowe, w formie zniżki stawki do 1% już od 1 października** br., prof. Krzyżanowski zaproponował **przejście do dyskusji** szczegółowej i przyjęcie za podstawę debat projektu rządowego. Pos. **Kuśnierz** (Ch. D.) domagał się zajęcia stanowiska przez ministra w kwestji uregulowania olbrzymich zaległości z tytułu podatku przemysłowego, pochodzących jeszcze z lat 1926, 27 i 28. Wreszcie **podkomisja uchwaliła wziąć za podstawę rządowy projekt ustawy, do którego w ciągu 7 dni członkowie podkomisji mają zgłosić poprawki.** Następne posiedzenie 26 b. m.

„Świętość“ funduszow dyspoz. skończyła się z... wyborami

Warszawa, 25 2. (Tel. wł.) Na posiedzeniu senackiej komisji budżetowej omawiano **budżet min. spraw wojskowych.** Zarówno wicemin. **Konarzewski**, jak i referent sen. **Gaszyński** (B. B.) domagali się **wstawienia 500.000 zł. na kasyna oficerskie oraz 2 miljonów na fundusz dyspozycyjny.**

Sen. Strug (PPS.) stwierdził, że **zbyt wielka decentralizacja** na stanowisku min. spraw wojskowych jest **wynikiem przeciążenia marsz. Piłsudskiego sprawami państwowemi**, stwierdził dalej istnienie **rozgoryczenia wśród sfer oficerskich z powodu polityki biura personalnego.** Mówca zauważył, że **należy przestać mówić o świętościach funduszów dyspozycyjnych, skoro funduszu dyspozycyjnego premjera użyto na wybory, a funduszu min. spraw zagranicznych na popieranie prasy rządowej (40.000 zł. miesięcznie).**

Sen. **Głąbiński** (Kl. Nar.) wystąpił **przeciwko wprowadzaniu sporów politycznych do armji. System przeciwdziałania szpiegostwu nie jest oszczędnie zorganizowany**, jeżeli zdarzyły się wypadki, że mówca był szpiegowany **przez dwie osoby naraz(!!)**

———o———

Decydujący dzień dla lewicy francuskiej.

Kartel lewicy staje do otwartej walki. — Losy polityki lewicowej rozstrzygną się na długo. — Radykalny gabinet powinien zniknąć z horyzontu

Paryż 25. 2. (PAT). Debata dzisiejsza w Izbie Deputowanych będzie momentem stanowczym w życiu parlamentarnom Francji. Pierwszy raz bowiem od chwili ostatnich wyborów, które się odbyły w r. 1928, i które **położyły kres istnieniu kartelu lewicowego, staje on znów z otwartą przyłbicą do walki z różnemi ugrupowaniami, które aczkolwiek noszą miano republikańskich, stanowią jednak w oczach lewicy ową znienawidzoną reakcję, którą należy zwalczać wszystkiemi siłami.**

„Dziwne są losy tej Izby — oświadcza „Matin“ — skład jej wykazał od pierwszego dnia jej istnienia, że nie posiada prawdziwej większości ani na prawo ani na lewo, a wypadki polityczne **nie pozwoliły jej jeszcze ani raz zdobyć się na gabinet koncentracyjny**, który jedynie zdołałby oddalić od niej coraz więcej niepokojące widmo rozwiązania“.

Lewica doskonale zdaje sobie sprawę z doniosłości chwili. Radykalna „Ere Nouvelle“ otwarcie oświadcza, że **dzisiaj rozegra się na długo los polityki lewicowej.** Nikt nie powinien o tem zapominać i dlatego przyjaciele polityczni bloku lewicowego powinni skupić swe siły, aby pozwolić mu zwyciężyć. To samo wezwanie rzuca „Le Quotidien“.

Prawica oczywiście głosi hasła wręcz przeciwne. **„Radykalny gabinet powinien zniknąć z horyzontu w pierwszym dniu, w którym stanął przed Izbą** — mówi „Figaro“ — reprezentuje on bowiem politykę, która znajduje się w stanowczej sprzeczności z tą, którą od dwu lat podtrzymuje parlament francuski, **z tem, co zdecydowała wola narodu przy wyborach, odbytych w r. 1928.** Gdyby Izba obrana w r. 1928 oddała raptem władzę w ręce socjalistów i kartelu lewicowego, zdradziłaby **całą swoją przeszłość i podpisała kapitulację“.**

Znamienne jest, że półurzędowy „Temps“, który dotąd zachowywał się z wielką rezerwą co do walk parlamentarnych, wypowiada się dzisiaj stanowczo **za polityką bardziej zdecydowaną.** „Stają dzisiaj przeciwko sobie — oświadcza „Temps“ — **dwie polityki;** z jednej strony **polityka kartelu, popierana przez socjalistów,** z drugiej zaś **polityka przeciw kartelowi bez socjalistów, lub przeciwko nim.** Wszyscy deputowani, którzy zostali obrani przeciw socjalistom, **powinni dzisiaj stanąć w zwartych szeregach do walki“.**

KOMUNIŚCI JĘZYCZKIEM U WAGI.

Paryż, 25. 2. (PAT). Razem z dwoma posłami, obranymi w zeszłą niedzielę, Izba Deputowanych francuskich liczy obecnie **602 posłów.** W dniu wczorajszym liczba osób, będących **na** urlopie z powodu choroby lub podróży wynosiła 17. Pozostaje więc mniej więcej 585 posłów którzy staną dzisiaj do głosowania. **Rola rozstrzygająca przypada ostatecznie na grupę komunistyczną, która liczy obecnie oficjalnie 12 członków lecz dwu z nich jest w więzieniu, a pos** Berton jest w podróży, **pozostaje więc 9-ciu od których zależy przechylenie szali na tę lub inną stronę.**

PPS, wspólnie z rządem planuje konfiskatę dóbr pounickich.

Warszawa, 25. 2. (Tel. wł.). W dn. 12 lutego **P. P. S.** zgłosiła **projekt ustawy**, wedle której **dobra pounickie**

mają przejść na rzecz państwa.

W wielkim pośpiechu **projekt ten został postawiony na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia komisji reform rolnych,** jakkolwiek projekt został rozdany posłom **dopiero 22 b. m.**

Przed rozpoczęciem dyskusji pos. **Staniszkis** (Kl. Nar.) zwrócił uwagę, że sprawa

nie może być przedmiotem obrad, gdyż artykuł 24 konkordatu przewiduje, że sprawa dóbr, których Kościół katolicki został pozbawiony przez państwo zaborcze, zostanie załatwiona w drodze układu między rządem polskim a Stolicą Apostolską. Mówca zapytał, **jakie jest stanowisko rządu** i zwrócił uwagę, że **w ministerstwie reform rolnych był opracowywany projekt ustawy bardzo podobny do projektu P. P. S.**

Przedstawiciel **ministerstwa reform rolnych** oświadczył, że

ministerstwo uważa sprawę za pilną i nie widzi przeszkód, ażeby komisja rozpatrywała wniosek P. P. S. i **zgłasza odpowiednie poprawki, natomiast nie zaprzeczył, że projekt ustawy był rzeczywiście opracowany w ministerstwie.**

Odmienne stanowisko niż przedstawiciel min. reform rolnych zajął **przedstawiciel min. oświaty i wyznań rel.** który stwierdził, że **projekt P. P. S. pozostaje w sprzeczności z art. 24 konkordatu.** Poseł Staniszkis zgłosił **wniosek o odroczenie sprawy.**

Wniosek ten upadł.

Poseł Przedpełski dał do zrozumienia, że **B. B. nie uznaje słuszności poglądu, że sprawa musi być uregulowana w drodze układu z Watykanem.** Uchwalono wreszcie wniosek posła Olewińskiego z B. B., **ażeby**

sprawę odroczyć do 2 marca.

Po referacie p. Olewińskiego przyjęto **projekt ustawy** w sprawie **przedłużenia terminu przedawnienia rent i rat rentowych na** obszarze dzielnic zachodnich.

O kontrolę nad gospodarką fundacji kórnickiej.

Rezolucją komisji oświatowej Sejmu.

Warszawa, 25. 2. (Tel. wł.). Na posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej przyjęto rezolucję, **wzywającą rząd do zbadania gospodarki fundacji kórnickiej i do opracowania ustawy o opiece nad fundacjami**, umożliwiającej skuteczną kontrolę nad ich działalnością. Rozpatrywanie wniosku w sprawie **reaktywowania studjum farmaceutycznego na uniwersytecie lwowskim wstrzymano**, wobec oświadczenia rządu, że **kwestja jest w stadjum finalizacji.** Poseł **Utta** (Kl. Niem.) omawiał sprawę utrudnień, czynionych niemieckim szkołom prywatnym. **Dyskusja** w tej sprawie odbędzie się **na następnem** posiedzeniu.

P. Karkoszka wycofał swój niefortunny projekt z Sejmu.

Warszawa, (AW). Poseł **Karkoszka** (B. B.), prezes zarządu głównego związku inwalidów wojennych, **wycofał** projekt ustawy **inwalidzkiej**, złożonej niedawno **w Sejmie.**

DOUGLAS VALENTINE: 55

Walka o tajemniczy dokument.

Posłuchaj zatem. Na początku bieżącego roku cenzura przytrzymała pewien list, pisany przez Niemca internowanego w Anglji. Człowiek ten nazywał się Schulte, a aresztowano go w pewnym domu w Dalson natychmiast po wybuchu wojny. Władze miały po temu ważne przyczyny, ponieważ Schulte — jego właściwego nazwiska nikt z nas nie zna był jednym ze zdolniejszych szpiegów niemieckich, operujących w Brytanji.

Dlatego też czuwano pilnie nad jego korespondencją i pewnego dnia przychwycono podejrzany list. Na pozór pismo to przedstawiało się zupełnie niewinnie — ale nasz rzeczoznawca, któremu je przedłożono, stwierdził, że list zawierał szyfrowane wiadomości, przemycone zręcznie między zwykłą paplaniną o codziennych wydarzeniach życia. Stąd dowiedziano się, że Schulte donosi jakiejś osobie o istnieniu pewnego listu, na którym wedle jego wyobrażeń osobie tej bardzo zależało. Proponował jej nawet kupno owego dokumentu za sumę tak niebywale wysoką, że fakt ten ściągnął na siebie baczną uwagę naszej służby wywiadowczej, Schulte żądał, aby połowę tej sumy wpłacono na jego rachunek w jednym z londyńskich banków — dopiero wówczas obiecywał podać adres miejscowości, w której list ukryto.

Podrobienie odpowiedzi i wpłacenie żądanej kwoty do banku nie przedstawiało żadnej trudności. — Zrobiono to i przejęto znowu jego list, w którym podawał adres. Dokument miał się znajdować w pewnym domu, położonym na peryferjach miasteczka Cleves.

Nie wiedzieliśmy co zawierał ów dokument, ale wartość jego według słów Schultego była tak niepomiernie wysoka, że władze nasze postanowiły go zdobyć za wszelką cenę i bez najmniejszej zwłoki. Wybrano czterech z nas i powierzono nam niebezpieczną misję przejścia granicy niemieckiej i odszukania dokumentu tym lub innym sposobem. Wszyscy czterej mieliśmy dostać się do wrogiego kraju rozmaitemi drogami i przy pomocy rozmaitych środków dotrzeć do Cleves, które nawiasem rzekłszy, leży w pobliżu granicy holenderskiej.

Zabrałoby mi to zbyt wiele czasu, gdybym chciał ci opowiedzieć jak zorganizowaliśmy naszą pracę, by uniknąć o ile możności wsypy i jakie ułożyliśmy plany, by utrzymać łączność z sobą, choć każdy działał na własną rękę. Pominę też fakt w jaki sposób znalazłem się w Niemczech — prawdą jednak niezbitą jest to, że od pierwszej chwili i na każdym kroku czułem potężną i wrogą siłę, działającą przeciwko mnie i paraliżującą moje poczynania.

Już samo przejście granicy stanowiło trudność nielada i niemal cudem udało mi się uniknąć niebezpieczeństwa. Zawdzięczam to jedynie znajomości języka niemieckiego i dawnym nawyczkom małpowania różnych pruskich osobistości. Wszędzie jednak wyczuwałem niewidzialną dłoń, ciążącą nad nami, oraz zdwojoną baczność i czujność, których niepodobna było wywieźć w pole. To też nie zdziwiła mnie wcale wiadomość, że dwaj moi towarzysze zginęli zaraz na początku.

Brat mój obejrzał się wkoło i ciągnął dalej szeptem:

— Czy wiesz, co się stało z tymi dwoma przemiłymi chłopcami? Trupa Jacka Trace go, niewiadomi oprawcy porzucili na torze kolejowym, a Herberta Arbuthona znaleziono powieszonego w lesie przydrożnym. „Samobójstwo nieznanych osobników“. — w ten sposób niemiecka prasa nazwała te zbrodnie. Ale mnie powiedziano prawdę, mniejsza o to w jaki sposób... Zwabiono ich w zasadzkę i zamordowano z zimną krwią.

— A ten trzeci o którym wspomniałeś, co się z nim stało? — spytałem.

— Filip Brewster? Zniknął... zniknął bez śladu, lękam się, że podzielił los tamtych. Z nas czterech ja tylko jeden dotarłem do miejsca przeznaczenia, ale tutaj spotkał mnie zawód, ponieważ listu nie znalazłem we wskazanem miejscu. Sądzę, że nigdy go tam nie było, a może Niemcy zdążyli go już usunąć. Intuicyjnie przeczułem, że oni także nie wiedzą gdzie się znajduje dokment, ale że w przewidywaniu naszych zamiarów zdwoili czujność i straże wzdłuż całej granicy, a nawet w głębi kraju.

Niewiele brakło, a byliby mnie aresztowali w Cleves: cudem jedynie wymknąłem się im z rąk i to dzięki faktowi, że nigdy dłuższy czas nie grałem tej samej roli, lecz że z dnia na dzień zmieniałem typy i przebrania, dlatego nie pozostawiałem śladów za sobą, w przeciwnym razie mieliby mnie już oddawna.

Głos Franka zadrżał tonem wzrastającego smutku, a cienie na jego twarzy pogłębiły się jeszcze..

— Wówczas usiłowałem powrócić do kraju, ale było to beznadziejne zamierzenia. Defenzywa niemiecka wiedziała, że jeden z nas został w sieci i zacieśniała coraz bardziej jej oka. Po dwakroć usiłowałem przejść granicę holenderską, lecz nie powiodło mi się za każdym razem. Pojechałem do Berlina, ponieważ wiedziałem, że wielka stolica, położona zdala od wszelkich granic, może stanowić dla mnie najlepszą kryjówkę, póki pogoń nie ustanie. Położenie moje było fatalne, ponieważ musiałem zrezygnować z wszystkich dokumentów, jakimi się dotąd posługiwałem. Po przyjeździe do Berlina nie miałem przy sobie świstka, a wiedziałem, że nigdzie nie znajdę kąta, o ile nie będę mógł się wylegitymować jakimś dowodem tożsamości.

Znałem ze słyszenia agencję Kore'go, wiedziałem także o jego stosunkach z opryszkami i dezerterami — to też poszedłem wprost do niego. Odesłał mnie do Haasego... stało się to wkońcu czerwca. W tym też czasie pod adresem van Urutiusa wysłałem list, który dotarł do twoich rąk.

Posłuchaj jak się to odbyło. U Haasego poznałem pewnego jegomościa, który pracował przy ekspedycji w fabryce metalowych wyrobów Steglitza. Opowiadał mi on pewnej nocy, że brak im robotników i że wskutek tego można masę zarobić przy pakowaniu towaru. Pobyt w tej zatęchłej piwnicy był mi wprost nie do zniesienia, to też więcej dla rozrywki niż w jakimkolwiek innym zamiarze, zaproponowałem, że pójdę i wezmę się do tej roboty. Potem dopiero przyszło mi do głowy, że w ten sposób uda mi się wydobyć z wiadomej spelunki. Ku memu zdziwieniu Haase, który siedział przy naszym stole, poparł tę myśl, pod warunkiem, że będę mu oddawał połowę zarobku.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.